Nr 247. We Lwowie Czwartek dnia 6 Września 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie z wyłączeniem niedziel i świąt o godzinie 8 rano

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł 50 ct., za przesyłką do domu doniesie się 20 [illegible] miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie [illegible] 24 zł. — półrocznie 12 zł. [illegible] miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do wszystkich Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 [illegible] Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego". Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Liberały czy narodowcy?

Lwów 5 września.

Zajmują się nami. Wśród pewnych warunków mogłoby to nam być bardzo przyjemnem, sposób jednak, w jaki to czynią niektórzy z naszych najserdeczniejszych, nie świadczy bynajmniej ani o życzliwości ku nam, ani nawet o bezstronności wobec nas. Nie mamy teraz bynajmniej zamiaru rozstrzygać kwestji, czy i o ile wizyta pana Plenera na naszej wystawie miała cechę polityczną i czy istniejąca w parlamencie austrjackim koalicja wpłynęła na sposób, w jaki ministra skarbu u siebie przyjmowaliśmy. Możemy jeno zapewnić tych wszystkich, którzy o tem wiedzieć chcą, że każdy gość jest nam miły, że każdego witamy otwartemi ramiony równie serdecznie i równie grzecznie. Że temu, lub owemu znamienitszemu gościowi większe świadczymy honory, wynikiem to jeno urzędowego stanowiska, jakie on zajmuje. Polityki jednak w tem z naszej strony nie ma. Jeżeli więc pisma niemiecko liberalne z przyjęcia zgotowanego we Lwowie ministrowi skarbu dr. Plenerowi, chcą wyciągać konsekwencje polityczne, ich własną to rzeczą i my na razie nie mamy ani potrzeby, ani interesu psuć im zabawy. Ale też i pisma narodowo-niemieckie powinny, jeżeli uważają za stosowne przeciw tego rodzaju polityce protestować, uczynić to — bez szarpania nas. Tymczasem ultrasy germańskie zapominają o tem i wojując z niemieckimi liberałami, kierują zatrute strzały przeciw nam. Wiedzieliśmy wprawdzie od dawna, że radykały niemieccy nigdy naszymi przyjaciółmi nie byli i nie są, ale sądziliśmy czasami, że w walce politycznej umieją być lojalnymi. Omyliliśmy się widocznie. Lojalność nie jest cechą radykałów. Rzecz za nadto blisko nas obchodzi, byśmy nad nią mogli przejść do porządku dziennego, dla tego uważamy za stosowne zwrócić uwagę na niektóre enuncjacje ostatnich dni prasy niemiecko narodowej.

Deutsche Ztg. protestuje z całą stanowczością przeciw wyzyskiwaniu przez prasę niemiecko liberalną dla celów politycznych przyjęcia, jakiego doznał pan Plener we Lwowie. Widzi ona w niem jedynie akt zwyczajnej kurtuazji i peroruje dalej, że dopatrywanie się za tem jeszcze czegoś więcej, nie jest uzasadnionem, ani ze stanowiska narodowego, ani państwowego. Wszak stosunek Galicji do państwa nie jest takim, jak to się raz spodobało określić pewnemu politykowi galicyjskiemu, który mówił o „sojuszu" między Polakami a Austrją, a austrjacki minister skarbu ma najzupełniejsze prawo domagać się, by go właśnie w tym kraju koronnym witano z uprzedzającą grzecznością, gdyż w ostatnich kilkudziesięciu leciech skarb państwa niezliczoną moc miljonów dać musiał na podniesienie Galicji. Gdy więc austrjacki kontrybuent już z góry „mięszanemi uczuciami" spogląda na lwowską wystawę krajową, to czuje on się jeszcze bardziej dotkniętym, gdy słyszy, że ze strony polskiej dano panu Plenerowi do zrozumienia, że z blasku i przepychu na wystawie nie powinien bynajmniej wnosić na zwiększony dobrobyt kraju, by następnie większe stawiać wymagania wobec tegoż siły podatkowej. Zwiększonych świadczeń nie możemy się zatem jeszcze po Galicji spodziewać, prócz grzecznego i gościnnego przyjęcia, jakie zwidzającym wystawę dostaje się w udziale. Wyszczególnienie, z jakiem witano austrjackiego ministra finansów pozwala nawet domyślać się, że panowie Polacy, którzy nic darmo nie robią, wnet przyjdą z nowemi roszczeniami na regulację rzek, budowę kolei itp. Tyle *Deutsche Ztg.*

Jeszcze drastyczniej występują usposobienia radykalnych Niemców wobec nas, w artykule, który się pojawił w jednem z prowincjonalnych pism narodowo niemieckich. Powiada ono, że jeżeli lewicy istotnie zależy na istnieniu ludu niemieckiego w Austrji, w takim razie powinna ona wstąpić na drogę już dawno wskazaną przez narodowców niemieckich. Wobec liczebnej mniejszości Niemców, mogą oni dojść napowrót do władzy, jedynie po wyłączeniu Galicji ze związku naszej połowy monarchji. Co za szczerość i co za naiwność! Galicja — powiada narodowiec niemiecki, była i zawsze będzie ciężarem ołowianym, hamującym rozwój i rozkwit Austrji. Wiecznie głodny kraj, który nigdy od państwa dość się nabrać nie mógł, jest on przeciwnym wszelkiej gruntownej reformie, aby nie narazić na szwank panowania szlachciców i aby nie dopuścić do oswobodzenia ludu z kleszczy wyzyskiwaczy. Dać temu krajowi samorząd choćby nawet przemocą, to leży w ręku liberałów. Gdy to się stanie, wówczas Niemcy będą panem we własnym domu, będą mogli uznać niemiecki język za język państwowy i przystąpić do innych także reform. Rozdział ten musi zatem kiedyś nastąpić, a jeżeli go nie przeprowadzą liberały, uczyni to inne stronnictwo.

Ograniczamy się na tych próbkach, bo one dla charakterystyki wystarczają. W polemikę się nie wdajemy — raz dlatego, że nie pora po temu, a powtóre dlatego, że walka z takiemi argumentami byłaby bezowocna. Przypuszczamy jednak, że nadarzy się jeszcze sposobność przypomnienia Niemcom ich z nami walki. Na razie chcielibyśmy jeno wiedzieć, za kim stoi „lud" niemiecki i kto właściwie niemieckość reprezentuje: liberały czy narodowcy?

Koloman Tisza przed wyborcami.

W wielkim Warażdynie stawał po długiem milczeniu Koloman Tisza przed swoimi wyborcami. W mowie swojej poruszył on przedewszystkiem sprawę polityki państwa wobec kościoła i bronił stronnictwo liberalne przed zarzutem, jakoby dopiero w ostatniej chwili zdecydowało się na uznanie zasad, wypowiedzianych w projektach rządowych i poruszyło tę kwestję bez znajomości opinji kraju i pomimo, że nie leżało to w interesie kraju. Mówca zapytywał następnie, czy projekty ustaw kościelnych a w szczególności ustawy o obowiązku zawierania ślubów cywilnych, mogą naruszać w czemkolwiek dogmaty którejkolwiek religji? Państwo nie pragnie sporów z żadnem wyznaniem i postanawia to, do czego ma prawo, a więc określa warunki ważności małżeństwa wobec państwa i obejmuje sądownictwo w sprawach małżeńskich. Ponad to państwo nie żąda niczego od duchowieństwa, nie wkracza w wewnętrzne stosunki wyznań. „Jestem przekonany — mówił dalej Tisza — gdyby duchowieństwo wszelkich wyznań nie wypełniało całego czasu, jakim rozporządza, przedłużaniem starć i wzdychaniem do przeszłości, lecz wypełniało swoje obowiązki, wtedy wiara nie byłaby słabszą, ale silniejszą". Po wykazaniu, że dozwolenie rozwodów nie rozluźni ani węzłów małżeńskich, ani moralności, mówił dalej były premjer: „Spodziewam się, że gdy projekty otrzymają moc obowiązujących ustaw — od czego nie dzieli zbyt wielki okres, — każdy starać się będzie o uśmierzenie fal, aby przywrócić pokój religijny i powagę ustaw. Mam za wiele szacunku dla wypróbowanego patrjotyzmu rzymsko-katolickiego duchowieństwa, a zwłaszcza książąt kościoła i duszpasterzy, abym mógł uwierzyć, że zapuszczą się w walkę, która nie może doprowadzić do celu i może przynieść tylko rany tym, którzy za broń chwycą."

Z kolei omawiał sprawozdawca kwestję reformy administracji i przypomniał, że oświadczał nieraz, iż jest za utrzymaniem systemu wybieralności, ale skoro to będzie niemożebnem, zgodzi się zarówno na upaństwowienie administracji i na system nominacji urzędników. Ciałom autonomicznym należy pozostawić kontrolę i władzę dyscyplinarną. Nominacji urzędników mówca nie uważa za zbawienie. Z systemem tym łączy się niebezpieczeństwo wytworzenia biurokracji, o którą często rozbijają się najsilniejsze rządy, a nawet władze ustawodawcze. To złe usunie jednak utrzymanie ciał autonomicznych. Starszy żupan nie powinien być administratorem, lecz kontrolerem rządu, a autonomiczne ciała mają być kontrolerami ludu.

Najważniejszą częścią mowy znakomitego męża stanu były jednak ustępy, odnoszące się do kwestji narodowościowej. W mowie swej Koloman Tisza stanął jeśli nie na przeciwnem, to na odmiennem stanowisku, jak dr. Wekerle i inni ministrowie. „Również i tu — mówił on — popadamy w przesadę. Nie powinniśmy lekceważyć niebezpieczeństwa, jakie mieści w sobie ta kwestja, ale nie powinniśmy jej przypisywać zbytniego znaczenia, gdyż wskazywałoby to, że się jej obawiamy, do czego nie ma powodu". Przechodząc zaś do ruchu rumuńskiego, mówił dalej: „Zdziwiło mnie, że niektórzy, jako środek usunięcia ruchu rumuńskiego w Siedmiogrodzie, zalecają rewizję ustaw wyborczych. Zapewne ustawy te można poprawić, ale zmiana ustawy wyborczej, a w szczególności zmiana *census* wyborczego powinna być należycie rozważoną. Mianowicie w interesie jednej narodowości nie należy zmieniać *census* wyborczego. Czy zachodzi zresztą potrzeba tego? Wszak w Siedmiogrodzie istnieje jeden i ten sam *census* dla wszystkich narodowości. Rumuni posiadają większość w kilku okręgach. Dlaczego nie wybierają posłów, którzyby ich skargi i życzenia przedstawiali sejmowi? Dzieje się to, ponieważ lud rumuński jest spokojny, jeżeli go nikt nie jątrzy. Drugą przyczyną jest polityczna abstynencja Rumunów, ale czyż państwo może narodowość jako społeczny związek zmusić, aby korzystała z praw, nadanych przez ustawy? Również nie powinien rząd zbliżać się do Rumunów z pokusami. Prawo i wolność dano Rumunom. Niechaj przyjdą, a będziemy ich widzieć radzi. Jak można jednak rozwiązać kwestję narodowościową? W tej mierze ma państwo swoje, a społeczeństwo swoje obowiązki. Obowiązkiem państwa jest w granicach interesów swoich wobec każdej narodowości uczynić to, co popiera dobro narodowości. Jeżeli to komuś nie wystarcza, jeżeli ktoś całość państwa lub jego interesy pragnie naruszyć, niech go państwo odda surowości ustaw. Do takich usiłowań należy, gdy pojedyńczy ultrasowie łączą się z zagranicznymi członkami tego samego szczepu przeciw państwu węgierskiemu. Do tej kategorji zaliczyć należy, jeżeli przeciw państwu węgierskiemu podnoszą się ultrasowie należący do różnych narodowości, którzy nie mają innego celu, jak nieprzyjaźń dla państwa węgierskiego. — Im należy dać uczuć surowość ustaw w całej pełni. Powinniśmy się jednak strzedz przed pociąganiem do odpowiedzialności całych narodowości za wystąpienia po jedynczych ultrasów.

Musimy w szczególności wystrzegać się okazywania naszej niechęci przez demonstracje uliczne. Czyny rumuńskich ultrasów mogą im samym tylko szkodzić. Demonstracjami ulicznemi wykazujemy natomiast pozornie słuszność zarzutów tych, którzy za granicą mówią o ucisku językowym, gdyż tam nie wiedzą, co się tu właściwie dzieje, a czytają o wybrykach i myślą, że takie wypadki są powszechne. Musimy również dokładać starań, aby tę część niemadziarskich współobywateli, którzy są wierni państwu węgierskiemu, wciągnąć w nasze koło. W szczególności w Siedmiogrodzie możnaby przez społeczne połączenie zapobiedz panującemu niedowierzaniu. Narodowi zapaleńcy starają się tam rozszerzyć mniemanie, jakoby zjednoczenie Węgier poczęło się chwiać i jakoby stosunek Węgier do drugiej połowy monarchji, a nawet stosunek narodu do korony począł się rozluźniać. Nie jest to prawdą, ale nie wystarczy nie chcieć tego, lecz potrzeba unikać nawet pozoru. Nie z tchórzostwa, lecz w zaufaniu w przyszłość Węgier mówię, że narodowości na Węgrzech istnieć będą, gdy obok zamiłowania do wolności, wyrobimy sobie roztropny sąd, aby zrozumieć, jak daleko można iść w używaniu swobód."

Korespondencje.

Kraków 4. września

(Obsadzenie biskupstwa krakowskiego. — W sprawie obsadzenia dyrekcji szkoły sztuk pięknych w Krakowie — Przyczynek do wyboru prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Wycieczka pod egidą rady miejskiej na wystawę lwowską).

[fs.] Świeżo odbywał się w Krakowie liczny zjazd duchowieństwa z powodu trzechsetnej rocznicy kanonizacji św. Jacka. Gościli w murach Krakowa wybitni książęta kościoła. Naturalnie, pierwszy przedmiot rozmowy stanowiła sprawa obsadzenia biskupstwa krakowskiego, osieroconego przez śmierć sp. kardynała Dunajewskiego. O ile z bardzo dobrych źródeł można się było poinformować, namiestnik hr. Badeni zaproponował sufraganowi lwowskiemu ks. biskupowi Puzynie przeniesienie się na stolicę książęco biskupią w Krakowie; na propozycję tę odpowiedział piśmiennie ks. biskup Puzyna, a list jego ma zawierać przychylenie się do życzenia namiestnika cesarskiego. Byłaby to więc sprawa zakończona. W sferach wysokich rządowych we Lwowie przeniesienie ks biskupa Puzyny nazwano „wyrwaniem zęba" archidjecezji lwowskiej. Z drugiej strony, podobno najpoważniejszej duchownej, oddziaływują wpływy na ks. biskupa Puzynę, ażeby pozostał na dotychczasowem we Lwowie stanowisku; te wpływy tłumaczą, że list ks. biskupa Puzyny do p. namiestnika nie zawiera bynajmniej stanowczego oświadczenia co do przyjęcia biskupstwa krakowskiego. W każdym razie nie stanowi on odmowy i dziś można twierdzić, że najprawdopodobniej ks. biskup Puzyna zostanie księciem-biskupem krakowskim. Zaznaczyć trzeba, że, rozpatrując się w sprawie obsadzenia biskupstwa krakowskiego, w kościele polskim mamy na szczęście wielu duchownych, godnych zająć stolicę św. Stanisława; począwszy od ks. arcybiskupa Felińskiego i ks. biskupa Hryniewickiego, kapituły katedralnej krakowskiej, tej *schola episcoporum*, aż do szeregów dalszego duchowieństwa znajduje się wielu poważnych kandydatów. Kraków w każdym razie zauważył to, iż księcia-biskupa krakowskiego nie powołano z grona kapituły katedralnej krakowskiej i że da nam go inna djecezja. Ze sprawą obsadzenia biskupstwa krakowskiego łączy się tutaj pogłoska, że ksiądz biskup Hryniewicki ma zamiar ubiegać się o kanonję lwowską, a z czasem może objąć stanowisko sufragana lwowskiego.

Co do drugiego wakansu krakowskiego — mianowicie braku dyrektora w tutejszej szkole sztuk pięknych położenie zaczyna się powoli wyjaśniać. O ile wiem — prowizorjum potrwa jeszcze rok jeden, a potem prawdopodobnie dyrektorem szkoły zostanie mianowany p. Kazimierz Pochwalski, znany znakomity portrecista, świeżo mianowany profesorem w „*Akademie der bildenden Künste*". Profesura ma ułatwić mu przejście na stanowisko dyrektora i być niejako przygotowaniem do zajęcia tej posady. Kandydatura Rodakowskiego, bardzo silnie popierana w pewnych sferach, upadła z powodu wieku kandydata i rozstania się jego od dłuższego czasu z pendzlem i paletą.

Doniosłem wam już telegraficznie, że prezesem towarzystwa rolniczego krakowskiego w miejsce zmarłego ś. p. Jana hr. Tarnowskiego wybrany został na sobotniem nadzwyczajnem ogólnem zebraniu hr. Franciszek Mycielski z Wiśniowy, inicjator utworzenia studjum rolniczego przy wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego. Kandydaturę jego postawił p. Stanisław Jędrzejowicz z rzeszowskiego. Drugim kandydatem na godność prezesa, postawionym przez p. Marjana Dydyńskiego, był hr. Jan Stadnicki. Pozostał wszakże w mniejszości przy próbnem głosowaniu; skrajność jego odstręczyła nawet skrajnych konserwatystów. Z powodu upadku p. Jana Stadnickiego, rzecznik jego kandydatury p. Marjan Dydyński złożył godność pierwszego wice-prezesa towarzystwa; trudno zrozumieć taką demonstrację przeciw woli ogólnego zebrania. Nie mogło dalej bardzo być budującem widowisko walki dwóch kandydatów tego samego obozu o jedno stanowisko, w każdym razie poważne i znaczące. Sztab stronnictwa konserwatywnego, jeżeli on jeszcze w ogóle istnieje, powinienby innej używać taktyki i nie dopuszczać do podobnego na własną rękę zdobywania pierwszych stanowisk obywatelskich w kraju i wzajemnego zwalczania się kandydatów. To powodować musi rozstrój. Ostatecznie fakt dokonany każe liczyć się ze zdobyciem stanowiska prezesa przez hrabiego Franciszka Mycielskiego, zacnego ziemianina, ale tylko ziemianina, gdy na to stanowisko coś więcej przynosić trzeba, a przykładem w tej mierze mogą być poprzednicy, jak Michał Badeni, hrabia Adam i Artur Potoccy, hr. Jan Tarnowski, b. marszałek krajowy. Sądzić można było, że ziemiaństwo zachodniej Galicji komu innemu powierzy ten posterunek i u nas jako takiego wskazywano hr. Andrzeja Potockiego.

Z dobrego, najpoważniejszego źródła mogę wam przynieść zapewnienie, że prezydent miasta Krakowa p. Friedlein poczyni zabiegi o urządzenie pod egidą rady miejskiej ogólnej wycieczki obywatelskiej z Krakowa do Lwowa i stanie na jej czele. Odpowiednie wnioski przedłoży on radzie, tak, aby wycieczka w drugiej połowie września mogła przyjść do skutku. Jest ona może cokolwiek spóźnioną, ale opóźnienie to wytłómaczyć trzeba ferjami wakacyjnemi rady miejskiej w tych dniach zazwyczaj się kończącemi.

Z nad Newy 1. września.

(Nie pod Smoleńsk, ale do.. puszczy — Wrażenie tej niespodziewanej podróży).

Prawdopodobnie i do was musiała dojść już pogłoska, dziwnie uporczywie obiegająca wśród Polaków tutaj zamieszkałych, a pochodząca z Warszawy, że car Aleksander III. zamierza osobiście zjawić się w Warszawie na uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budującą się cerkiew na Saskim placu. Pod względem politykowania na temat ulg i łask, które mają spłynąć na nas z wysokości tronu jesteśmy niepoprawni. Zawsze się łudzimy, zawsze wierzymy, że za lojalność otrzymamy nagrodę. Pogłoska o przyjeździe Aleksandra III należy do tej samej kategorji, do jakiej zaliczyć należy wieści o odwołaniu jenerała Hurki, o wznowieniu namiestnictwa w Królestwie Polskiem, o zamieszkaniu w Warszawie młodej pary w. ks. Aleksandra Michałowicza z małżonką, w. ks. Ksenią Aleksandrówną itp. Nie powinniśmy liczyć na nic i na nikogo, okrom na Boga i na siebie samych. Czas już chyba prawdę tę pojąć i zrozumieć!.. I obecnie pod sekretem udzielane wieści o przyjeździe cara do Warszawy są najzupełniej bezpodstawne.

Z przykrej niepewności pod znakiem zapytania: jechać czy nie jechać na manewra pod Smoleńsk, uwolnił Aleksandra III. niedyspozycja, grożąca poważną chorobą. Wezwany z Moskwy prof. Sacharin zadecydował koniecznie na czas pewien zmianę klimatu i oto w dniu wczorajszym, w otoczeniu rodziny, świty i dwóch doktorów, chirurga Hirscha i prof. Sacharina, car wyjechał do.. puszczy Białowieskiej, gdzie widocznie czuć się będzie lepiej, aniżeli wśród swych wiernych poddanych. Dwa pociągi carskie jeden za drugim pomknęły po szynach drogi warszawsko-petersburskiej, pilnie strzeżone przez straż i wojsko. Car zawsze jeździ dwoma pociągami, ażeby przypuszczalni złoczyńcy nie wiedzieli, w którym z dwóch się znajduje. Ostrożność tym razem przybrała wyraźne rozmiary przesady.

W Peterhofie aż nadto pilnie strzeżonym, w chwili wyjazdu, car przejechał z pałacu swego do dworca kolei wśród szpalerów wojska, co wywołało z jednej strony wielkie zdziwienie, z drugiej nie mniejsze niezadowolenie wśród poddanych zaczynających podejrzewać w swym wład-

Na tle roku 1794.

(*Fr. Rawita.* „*Warszawa*", *opowiadanie na tle dziejowem. 1894.* — „*Racławice*", *powieść historyczna. 1894*).

Pośród nowości, jakie nam przyniósł rok Kościuszkowski, zanotować należy powyższe powieści F. Rawity, pisarza znanego dobrze na polu powieściopisarstwa.*) Objęły one dwie wielkie chwile naszej walki z Moskwą, począwszy od rozpoczęcia akcji w Krakowie. Jedną z takich chwil było przygotowanie do walki, organizacja jej i nareszcie nieoczekiwane, a chlubne zwycięstwo Racławickie; — treścią ta wypełniła tom zatytułowany *Racławice*. Drugą chwilą był dalszy pochód, ściśle mówiąc, walka w murach Warszawy, wypędzenie Moskali i pełen nadziei przyjazd Naczelnika do stolicy; treść ta weszła do tomu zatytułowanego *Warszawa*. Takie są w krótkości główne momenty historyczne, które dały impuls autorowi do rozsnucia na tem tle swego opowiadania.

Powiedziałem — opowiadania i nie bez racji. Jakkolwiek pod tytułem *Racławice* czytamy: powieść historyczna — nie jest to jednak w ściślem znaczeniu powieść, lecz tak samo jak *Warszawa* jest tylko dramatycznem opowiadaniem wypadków historycznych. Zdaje się, że autor nie miał nawet zamiaru pisania powieści historycznej, stworzywszy jednolity i ściśle utrzymany charakter opowiadania. Mniejsza o to, jaki autor miał zamiar, to jednak wątpliwości nie ulega, że w charakterze i formie obranej, potrafił się utrzymać od początku do końca.

Pojęcie powieści w ogóle ostatniemi czasy zmodyfikowało się znacznie, modyfikuje się ustawicznie, rozszerza i pogłębia się; dawne więc utarte przekonanie, że powieść potrzebuje intrygi i miłości, nie wytrzymuje krytyki. Miłość i intryga charakteryzuje niezawodnie życie ludzkie, jest przeto i będzie zawsze potężną sprężyną akcji powieściowej, ale, jak one nie tworzą całości życia, tak też nie mogą być jedynym motorem powieściowym. Pojęcie to autor uzasadnił niejako praktycznie i wcielił w treść do powieści *Racławice* i *Warszawa*. Byłoby rzeczą zbyteczną dowodzić, że jedynie miłość materjalna może być sprężyną powieściową, że ona jedynie zdoła przykuć uwagę czytelnika i stać się punktem dośrodkowym akcji powieściowej. Gdyby tak było, powieść zeszłaby na stanowisko zadania nie artystycznego odtwarzania życia, lecz stałaby się mniej lub więcej udatnem opowiadaniem przygód miłosnych. Miłość materjalna tworzy życie, wplata się w nie, jest i pozostanie nieśmiertelnym bodźcem życia i sztuki, ale bohaterowie takiej miłości nie mogą już w zupełności zaspokoić wszechstronnych żądań i szerokiej skali wrażliwości umysłowej wykształconego czytelnika naszej doby dziejowej. On potrzebuje całej gamy wrażeń moralnych i estetycznych. Autor przeto, zamiast tworzyć w wyobraźni bohaterów i bohaterki miłości i czyni ć ich osią opowiadania dziejowego, uczynił w *Racławicach* i *Warszawie* bohaterką ideę miłości ojczyzny, wcieloną w postać Naczelnika.

Jest to forma powieściowa tak dobra jak każda inna; ani lepsza, ani gorsza. W treści swojej i charakterze zawiera jednak dążenia niejako rewolucyjne: chęć przełamania rutyny i próbę okazania i wykonania planu powieściowego bez intrygi miłosnej. Siłą dramatyczną i tragiczną wytwarza się nie tylko miłość materjalna. Stara to prawda. Znali ją doskonale tragicy greccy; *Prometeusz*, *Antygona* etc. pozostaną na wieki świadectwem, jak potężna siła dramatyczna spoczywa w kolizji obowiązków, w miłości ojczyzny, w walce ducha ludzkiego z mamoną. Ludzie, którzy ukochali wielkie idee, wielkie myśli i ku tym ideom, ku tym myślom społeczeństwa swoje wiedli, są niezawodnie większymi bohaterami, niż rozmiłowani w sobie kochankowie, którzy gruchając i tęskniąc, połączyć się ze sobą nie mogą. Bohaterstwo wielkiego i pięknego czynu, mającego na celu dobro ludzkości lub własnego narodu zawiera w sobie potężną siłę moralną, która daje impuls innym do obywatelskich czynów i pracy. Na tem stojąc stanowisku nie myślimy wcale robić zarzutu autorowi powyższych powieści, że miłość i kochanków usunął ze swego opowiadania.

W każdej powieści chodzić musi o to, ażeby wytworzyć punkt dośrodkowy, około którego mogłaby się skupić nie tylko akcja, lecz główna uwaga czytelnika. Czynnik erotyczny najłatwiej na taki punkt nadaje się, gdyż jako najpowszechniejszy i najrozmaitszy w swoich objawach psychologicznych, tworzy zwykle osnowę dla bajki powieściowej. Nie przeszkadza to jednak wcale przenosić środek ciężkości, że tak powiem, na inny punkt. Zadania tego podjął się F. Rawita w *Racławicach* i *Warszawie* i wykonał je dość pomyślnie. Piękna, poważna i spokojna postać T. Kościuszki pojętą i odtworzoną została w duchu historycznym — można nawet powiedzieć, ściśle historycznym. Koło niego wije się ustawicznie nić powieściowa, on skupia akcję, od niego rozchodzą się wszystkie czynności, koło niego zadzierzgają się wszystkie węzły akcji; jednem słowem on jest tym punktem dośrodkowym w którym zbiegają się i od którego idą różne promienie jednej wielkiej siły, — idei reprezentowanej przez Naczelnika.

Jako charakter — Naczelnik wychodzi z pod pióra autora czystym, rozważnym, zdecydowanym, odważnym świadomą odwagą rozumnego człowieka.

Po za Kościuszką przebija się w dwóch powyższych powieściach szereg nader różnorodnych charakterów, postaci, typów. Zacząwszy od króla — do galerji tej należą jenerał Igelström, Wodzicki, ksiądz Maciej z Czernichowa, włościanie, szczególnie Łobos, i w. innych. Na pierwszym planie stoją niezawodnie po za Naczelnikiem, Stanisław August, który należy do postaci najlepiej skreślonych: miękki, dobry, wahający się, nie umie zdobyć się ani na zdecydowaną odwagę, ani nędzne tchórzostwo. Trwożliwy i nerwowy jak kobieta, jak kobieta ulega wrażeniom doznanym, idzie za ich popędem i tylko w chwilach cięższych budzi się w nim miłość własna obrażonego króla lub wyrwie się jęk bolesny z głębi wzburzonej duszy. Igelström — żołdak zuchwały i głupi, jest wybornym typem wysokiego carskiego urzędnika, dla którego nie istnieją ani prawa narodu, ani prawa ludzkie. Kiliński skreślony został wiernie według własnych pamiętników, stosunek jego do Igelströma, wizyta w pałacu, cała akcja poprzedzająca walkę z Moskalami na ulicach Warszawy, jest trafnem i żywem zobrazowaniem faktów znajdujących się bądź w pamiętnikach Kilińskiego, bądź innych pisarzy. Ujemne sylwetki szpiegów, zarówno Srula jak i IMci Żulińskiego są trafnie schwycone ze strony psychologicznej.

Reasumując w ogóle wrażenia doznane po przeczytaniu powyższych powieści, można śmiało powiedzieć, że jakkolwiek brak im w wielu razach i miejscach wykończenia (jak w scenie wieszania zdrajców) posiadają jednak one zalety pisarskie ważne i rzadkie i nie ma w nich pospolitości, a w odtworzeniu charakterów i sam autor liczył się zawsze z prawdą i miarą artystyczną. Pod tym względem najgorzej może wyszedł IMć pan Rogala Zajączkowski, szlachcic na Bożej Woli i Rogalinkach małych, który rubasznością swoją wpada w karykaturę. Jakkolwiek nie brak mu rysów prawdziwych, trzeba jednak pamiętać, że szlachcic polski w XVIII. wieku należał do najwykształceńszych ludzi w Polsce, a szlachcic wiejski był najbardziej patrjotycznym żywiołem.

Sympatyczną i bohaterską bez świadomości bohaterstwa postacią jest Zosia. Autor wytknął dla niej drugorzędne miejsce w powieści, lecz otoczył ją takim urokiem prostoty, naturalności i poświęcenia, że czytelnik z żywem zainteresowaniem się i niekiedy i ze wzruszeniem śledzi kroki tej odważnej dziewczyny.

Zdolność obrazowania, umiejętność posługiwania się efektami malarskiemi, wykazane już przez autora *Racławic* i *Warszawy* w dawniejszych powieściach, towarzyszą mu zawsze, a łącznie z djalogiem żywym, barwnym a często ciętym, podnoszą zainteresowanie czytelnika. Nie mamy zamiaru przeprowadzić dokładnej analizy krytycznej dwóch powyższych opowiadań F. Rawity, pragnęliśmy tylko wypowiedzieć o nich kilka uwag, ażeby polecić naszym czytelnikom prace pisarza słusznie dla zalet swoich pisarskich cenionego.

П.

*) Jedna z tych powieści, mianowicie „Warszawa" drukowaną była swego czasu w naszem piśmie, nie przeszkadza to jednak, że pomieścimy o niej parę uwag krytycznych. (Red.)

cy zupełny brag odwagi. I rzeczywiście przyznać trzeba, że takie otaczanie się policją, strażą tajną, wojskiem takie podejrzewanie wszystkiego i wszystkich o złe zamiary, nie może dobrze usposabiać Rosjan, dopatrujących się dotąd jeszcze w swym carze jakiegoś niebiańskiego pierwiastku. Nie podobał się też nagły wyjazd do... puszczy, o którym dowiedziano się po fakcie spełnionym. Po drodze wszystkie spotykane pociągi pasażerskie zatrzymywano na stacjach, odprowadzano je wraz z pasażerami na boczne szyny i nietylko zamykano wagony, ale nawet rozkazano spuszczać firanki w oknach i wzbraniano przez nie wyglądać!.. Wypadkiem znalazłem się właśnie w pociągu, który w ten sposób na całą godzinę zatrzymano na stacji preobrażeńskiej, w odległości stu wiorst od stolicy. Trzeba było widzieć zdziwienie jadących cudzoziemców, którzy wprost wierzyć nie chcieli, ażeby w taki sposób car jeździł wśród swoich ukochanych poddanych. (*Dz. P.*)

„Par nobile fratrum."

Spór dziennikarski, jaki się rozwinął pomiędzy byłym redaktorem naczelnym dziennika półurzędowego, *Nordd. Allg. Ztg.*, p. Pindterem, a dawniejszym kanclerzem, nie pociągnie zapewne za sobą żadnych ważniejszych następstw politycznych Z tem wszystkiem, chociaż nad nim położyćby można znany napis: *„par nobile fratrum"*, nie jest on bez powszechniejszego interesu, bądź to dla tego, że odsłania dość wyraźnie sposoby, jakiemi się ks. Bismark w akcji swojej politycznej posługiwał, bądź też, że na zachowanie się jego względem swoich niegdyś popleczników i ocenienie jego charakteru, rzuca światło niekoniecznie korzystne.

Spór ten powstał z tego powodu, że dziennik amerykański *Sun*, przed niejakim czasem ogłosił rozmowę korespondenta swojego z p. Pindterem w której tenże, mówiąc o dawniejszej polityce ks. Bismarka, przyganiał jej mianowicie pod względem walki kulturnej, a nadto twierdził, że przewidując jej niefortunny obrót ostateczny, sam od niej odradzał, ale bezskutecznie. A kiedy organ przyboczny ks. Bismarka, *Hamb. Nachr.*, ogólnikowo temu zaprzeczył, jakoby ks. Bismark odbywał jakiekolwiek narady z redaktorem dziennika wyżej rzeczonego, oświadczył p. Pindter wręcz i kategorycznie, że odbywały się narady takie i przypominał szczegółowo, że pewnego dnia czyli nocy do godziny 4. zrana w pałacu kanclerskim, przywołany przez księcia, odbywał z nim konferencję polityczną.

Że oświadczenie tej treści i tak szczegółowe nie w smak poszło żelaznemu księciu, odgadnąć nie trudno, wystąpił zatem z repliką osobistą, własnym podpisem zaopatrzoną, w której w właściwy sobie sposób, nie szczędząc pogardliwych przycinków oświadczył, że zaledwie znał z osoby p. Pindtera, z którym może raz jedyny mimochodem się zetknął, że zatem o jakich konferencjach politycznych, noce całe trwających, żadnej nie mogło być mowy.

Otóż w skutek tego pojawił się w *Hamb. Nachr.* list opatrzony podpisem ks. Bismarka, z Warcina pod dniem 26. września 1886 r. datowany i do p. Pindtera wystosowany. Jużciż wprawdzie nie zawiera pismo niniejsze przyznania, jakoby książe Bismark odbywał poufne z redaktorem rzeczonego dziennika konferencje, jeszcze mniej przyznania, że p. Pindter kiedykolwiek autorowi listu powyższego czynił przedstawienia co do kierunku jego polityki Kto przecież bliżej przypatrzy się pismu powyższemu i weźmie na rozwagę jego osnowę, temu nieuchronnie nasuwa się przypuszczenie i prawie niechybny wniosek, że kto z takiem ciepłem wynurza wdzięczność i uznanie za doznane poparcie publicystyczne, ten musiał z adresatem listu w bliższych pozostawać stosunkach, aniżeli to przyznawał ks. Bismark w poprzedniem swojem oświadczeniu, nacechowanem pychą i pogardliwością względem osoby p. Pindtera, którą sobie zaledwie chciał przypomnieć.

Że oba pisma ks. Bismarka, stosunku jego do pana Pindtera dotyczące, w diametralnej do siebie stoją sprzeczności, tak co do formy zewnętrznej, jak i co do treści swojej, tego zaprzeczyć trudnoby było samemu księciu Bismarkowi, a czy z tego strony nowa i rozjaśniająca rzecz nastąpi deklaracja, chyba odczekać należy.

Dotychczasowy przebieg sprawy zdaje się za tem przemawiać, że twierdzenie p. Pindtera, jakoby miewał był swego czasu konferencje polityczne z księciem Bismarkiem, jest na prawdzie opartem Wynika to prawie z natury rzeczy i z wszystkich okoliczności towarzyszących. W walkach czy to parlamentarnych, czy publicystycznych i wśród zaczepek, na jakie polityka ks. Bismarka narażoną była, poparcie poważnego dziennika, było pomocą bynajmniej nie do pogardzenia, a prawie koniecznem tego następstwem, zjednanie dla swoich poglądów redaktora naczelnego i dania mu wskazówek odpowiednich, która to czynność bez konferencji i wymiany zdań tej sobiście, prawie i obyć się nie mogła. A jużci nie odbiegła pono pamięć żelaznego kanclerza do tyla, ażeby osobę, do której jeszcze pod koniec rządów swoich stosował pismo przepełnione wdzięcznością i uznaniem, przypomniał zupełnie. Ale to już podobno należy do właściwości charakteru księcia Bismarka, że ceni i ma ludzi tylko do tyla i dopóty, dopóki jemu i zamysłom jego służą Nie wiele lepiej poczynał sobie z kolegami swoimi w zarządzie najwyższym, w czasie kiedy najwyższą władzę samowolnie dzierzył w ręku, nie lepiej z parlamentarzami i stronnictwami całemi.

Na p. Pindtera wylewa gniew swój dzisiaj podobno dla tego, że ten po jego ustąpieniu, zaciągnął się niezadługo w szeregi zwolenników następcy księcia Bismarka i jak ongi jemu samemu, później oddał się w usługi dzisiejszego kanclerza. Możeby jeszcze i względniejszym był dla dawnego swego giermka książę Bismark, gdyby nie ta okoliczność, że p. Pindter usunąwszy się się od redakcji dziennika półurzędowego, przestał dzisiaj być siłą polityczną, z którą liczyćby się trzeba.

Dawniejszy redaktor dziennika, dawniej będącego na usługi księcia Bismarka, nie może się dziwić, ani nawet za złe spoczytywać temuż pogardliwego zaparcia. Służąc mu lat tyle, jak dzisiaj nawet sam twierdzi, wbrew odmiennego przekonania, przypatrując się polityce i postępowaniu księcia Bismarka z bliższego stanowiska, jak wielu innych, mógł i powinien go był bliżej i dokładniej poznać. Zaparcie się sługi dawniejszego, przez niegdyś jego mistrza i pana, uważać można za odwet dzisiejszy za to, że p. Pindter, jeżeli dzisiaj nie zmyśla, zaparł się własnego przekonania lepszego i oddał siebie i przekonanie swoje bezwarunkowo w usługi tego, który dzisiaj nim pogardza, a wynik sporu gorącego słusznie streścić można w naszem przysłowiu: Wart Pac pałaca, a pałac Paca.

Pomniki Kościuszki i Rejtana.

Wysłana przez radę muzealną w Rapperswylu delegacja dla zwidzenia grobowca Kościuszki w Zuchwyl, koło Solury, złożyła o stanie tego pomnika pomyślne sprawozdanie.

Jak wiadomo, zwłoki balsamowane Tadeusza Kościuszki, złożone zostały pierwotnie 17. października 1817 do grobowców pod farą solurską, w r. 1762 w stylu renesansowym przez jezuitów zbudowaną. Ztamtąd we dwa lata później przeprzeniesione zostały do Krakowa. Na podstawie ostatniej woli Kościuszki, który serce swe zapisał córce przyjaciela swojego Zeltnera, wnętrzności jego zostały pochowane w grobowcu osobnym, we wsi Zuchwyl obok Solury położonej, w której on miał przyjaciół i wielbicieli. Córka Zeltnera, Kościuszki chrzestna córka, wyszedłszy za mąż za Jana Morosiniego w Lugano, zostawiła swojej rodzinie serce Kościuszki, w kosztownej urnie przechowywane, jako najdroższą jej spuściznę. Muzeum w Rapperswylu traktuje obecnie z rodziną jej o nabycie tego drogiego Polsce serca. Rozgłoszono, iż grobowiec w Zuchwylu znajdują się w opłakanym stanie. Wysłana tam delegacja przekonała się, iż utrzymywanym jest on wzorowo przez gminę, w której pamięć o dobroczynności i zacności charakteru naszego wodza dotąd świeżo się zachowała. Ściąga ona nadto corocznie wielu gości do Solury i Zuchwylu ceniących pamięć wielkiego męża. Grób znajduje się na cmentarzu naprzeciw głównych drzwi kościoła, stoi nad nim prosty z ciosu wykuty grobowiec, na kilka metrów wysoki w mur cmentarny wprawiony, z wizerunkiem metalowym Kościuszki, powieszonym przez emigrację w r. 1841. z napisem *„Viscera Thadei Kościuszko deposita die XVII. Octobr. 1817."* Na szczycie umieszczony jest kamień formy kulistej z krzyżem, zaś w kamień ten wprawiona złocista gwiazda, która na grób rzuca promienie swe. Około grobowca wije się spory krzew winogradu i powoje pną się w górę, a dwie spore wierzby płaczące osłaniają ten śliczny pomnik ze stron obu. Spokój tej uroczej ustroni, prostota otoczenia, góry wolnej Szwajcarji dalekie i wzniosłe widoki, nadają miejscu temu urok niezwykły, a zgodny z nastrojem duszy tych, którzy do grobu Kościuszki pielgrzymkę odbywają.

Znajduje się na tym cmentarzu drugi jeszcze pomnik sercu naszemu drogi, a wzniesiony również przez emigrację polską: jest nim postawiony z drugiej strony kościoła z ciosu w dość poprawnym stylu pomnik Rejtana, szary, z popiersiem Rejtana i napisem: *„In memoriam Catonis Poloniae, Tadei Rejtan, vindicis impavidi integritatis Patriae, nati 20 Aug. 1742, mortui 8. Aug. 1780 sepulti in pago Lithuaniae Lachowice".* — Pomnik ten również dobrze jest utrzymywany i żadnych poprawek nie wymaga.

Delegacja zwiedziła przy tej sposobności dom Zeltnera, w którym Kościuszko ostatnie swe spędził lata będąc złączonym z tą rodziną długoletnią przyjaźnią. Dom ów, znajdujący się w śródmieściu na rogu *place du Marché*, ozdobiony marmurową tablicą z napisem, iż w tym domu mieszkał Kościuszko, wyszedł już z posiadania rodziny Zeltnerów i jest własnością bankiera Grossmana, który te pokoje sam zamieszkuje. Miasto Solura u stóp gór Weissenstein w bardzo urodzajnej dolinie pośród lasów, przystępne jest ze wszystkich stron, będąc centralną stacją pięciu kolei, starożytnemi fortyfikacjami i basztowemi murami ozdobne, prócz wzmiankowanych posiada inne jeszcze zwidzenia godne osobliwości i zbiory.

Przygotowania do przyjazdu cesarza.

Przygotowania do uroczystego przyjęcia cesarza we Lwowie postępują raźnie i są już na ukończeniu.

Na placu wystawy dekorowanie pawilonów festonami z zieleni i flagami postępuje szybko naprzód. Tak pawilony dyrekcji wystawy jak i prywatne będą bardzo pięknie dekorowane, a w niedzielę wieczorem 9 b. m. będzie cesarz na placu wystawy, wskutek czego cała wystawa wraz z parkiem Kilińskiego będzie różno kolorowem światłem elektrycznem iluminowana Mnóstwo pięknych transparentów dopełni pięknej całości.

Miasto nasze przybiera również odświętną szatę Na całej przestrzeni od dworca kolejowego do gmachu Namiestnictwa i do placu wystawy ustawione po obu stronach ulic olbrzymie maszty, które przybrane będą również festonami z zieleni, flagami i herbami państwa kraju i gminy.

Dworzec kolejowy będzie elektrycznie oświetlony i przybrany zielenią, kwiatami i dywanami.

Bardzo pięknie przedstawia się już dziś brama tryumfalna zbudowana u wylotu drogi dojazdowej kolejowej i ulicy Grodeckiej. Na bramie widnieje napis: „Witaj nam, witaj miły gospodynie".

Brama zbudowaną została jako łuk tryumfalny o dwóch arkadach, według projektu architekty Bublicha. Na szczycie bramy od strony dworca kolejowego umieszczono figurę przedstawiającą „Victorię" wykonaną przez p. Lewandowskiego; z drugiej zaś strony „Victoria" wykonana przez p. Antoniego Popiela. Całą dekorację gipsową, tarcze, herby, oraz dwa kolosalne biusta cesarskie, wykonał p. Piotr Harasimowicz. Roboty malarskie wykonał malarz-dekorator Kulczycki.

Najpiękniej przedstawiać się będzie gmach sejmowy, które na przyjęcie cesarza dekoruje się już od kilku dni. Przedewszystkiem podnieść należy że wszystkie ubikacje sejmowe i salony reprezentacyjne wraz z główną klatką schodową zostały elektrycznie oświetlone.

W sali sejmowej, gdzie w dniu 8 b m odbędzie się bal, na którym cesarz będzie obecny, została ułożona posadzka, zakryta ponsowem suknem. Na ścianach porozwieszano piękne stare gobeliny i makaty. Kwiaty, zieleń festony i portjery dopełniają pięknej całości

Naprzeciw głównego wejścia umieszczono w sali sejmowej pod ścianą tron z inicjałami cesarskiemi. Klatka schodowa będzie również bardzo pięknie dekorowaną.

Część Ogrodu miejskiego, przytykająca do gmachu sejmowego, będzie iluminowaną różnokolorowemi lampjonami, zaś ze szczytu gmachu sejmowego oświetlony zostanie Ogród miejski i kościół św. Jura reflektorami elektrycznymi.

Dodać tu musimy, że dekoracją zajmuje się znany artysta-malarz p. Tadeusz Popiel.

W czasie pobytu cesarza we Lwowie, spodziewany jest nader liczny zjazd z całego kraju. Do Wydziału krajowego nadchodzą nader liczne zgłoszenia deputacyj: Rad powiatowych, miast, instytucyj, które przybędą do Lwowa dla powitania cesarza. Również zapowiedziano liczny zjazd obywatelstwa z całego kraju.

Podczas pobytu swego we Lwowie, będzie cesarz każdego dnia na placu wystawy. W piątek, dnia 7. bm przybędzie cesarz na wystawę o godzinie 4 popołudniu; 8. bm. o godzinie 3 popołudniu; 9. bm. około godziny 8 wieczorem; 10. bm. o godzinie 3 popołudniu.

Dla uświetnienia pobytu cesarza odbędą się, jak wiadomo: w piątek wieczorem raut u ks. Adama Sapiehy; w sobotę bal w gmachu sejmowym; w poniedziałek raut u hr. Siemieńskiego Lewickiego. Na wszystkie te przyjęcia rozesłano znaczną ilość zaproszeń.

Szersze masy ludu będą miały sposobność zetknąć się z monarchą na placu wystawy; cesarz zwidzi bowiem niemal wszystkie pawilony.

Rozeszły się niczem nieuzasadnione pogłoski, że dyrekcja wystawy zamierza podczas wystawy podwyższyć bilety wstępu na wystawę. Na podstawie autentycznych informacyj, możemy zapewnić, że bilety wcale podwyższane nie będą, mimo, że iluminacja wystawy i inne widowiska projektowane, wymagają znacznych kosztów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 6. września.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem Wstęp 50 ct.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte codziennie (z wyjątkiem czwartków) od godziny 10. rano do 3. po południu.

Teatr hr. Skarbka: „Łucja z Lammermooru", opera w 4 aktach Donizetti'ego. Ostatni pożegnalny występ pani Jadwigi Camilowej, primadonny król. nadwornej opery w Dreznie. Początek o godz. 8. wieczorem.

Teatr letni: „Państwo Wackowie", komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Początek o godz. 8. wieczorem.

Nekrologja. Jan Strommer, brygadjer artylerji w Przemyślu, zmarł wczoraj wieczorem nagle w Schönbrunie, rażony apopleksją. — Zdzisław Zajączkowski, abiturjent maturyczny, syn urzędnika dyrekcji kolei państwowych, zmarł w Krakowie d. 31. zm. w 20 roku życia. — Wojciech Naprstek, założyciel i właściciel muzeum przemysłowego i bibljoteki w Pradze, były poseł na sejm, zmarł d. 3. bm. w Pradze. Zmarły był jednym z najwybitniejszych i najzasłużeńszych patrjotów czeskich i jedną z najpopularniejszych osobistości w Pradze. Niezmierną zasługą jego jest założenie w Pradze wielkiego muzeum przemysłowego i największej w całych Czechach bibljoteki, którą oddał na użytek publiczny. Urodzony w r. 1826 w Pradze, po ukończeniu szkół gimnazjalnych studjował prawo we Wiedniu, a następnie udał się w podróż za granicę do Paryża i Ameryki, gdzie pracował w rozlicznych gałęziach przemysłu. Po powrocie do kraju rozpoczął gorączkową pracę na niwie przemysłu, założył swoje muzeum i czynami temi zdobył sobie wyjątkową popularność. W latach 1864 i następnych był posłem do sejmu z miast Lomnice, Soboki i Nowe Paky.

Kalendarz. Czwartek (6.): Zacharjasza pr. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 31. zachód o godzinie 6. minut 25.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Próbę korowodu z pochodniami, mającego się odbyć na cześć cesarza, wykonano onegdaj wieczorem na Strzelnicy. Nadzwyczaj liczny udział ochotników z lepszych sfer miejskich rokuje świetne powodzenie korowodowi. Wczoraj mimo ulewnego deszczu odbyto próbę marszów i zwrotów i podzielono się na oddziały, które będą tworzyć grupy korowodu.

Na otwarcie wydziału medycznego we Lwowie, które nastąpi, jak wiadomo, d. 9. bm., wysyła uniwersytet wiedeński profesorów dr. R. Chrobaka i dr. E. Neussera.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych Antoniego Łukasiewicza, Józefa Drzymalika, Tadeusza Ziemiańskiego, Adama Krahla, Mieczysława Stefkę, Bronisława Liszkę i Karola Wiśniewskiego, auskultantami sądowymi.

Wczorajszym pociągiem kurjerskim przybyło mnóstwo osób z prowincji na wystawę do Lwowa.

Ruską kantatę na przyjęcie cesarza napisał profesor Wachnianin do słów dr C. Studzińskiego, które w polskim przekładzie tak brzmią:

Z pokłonem do ziemi,
Z pieśniami brzmiącemi
Ty ruski narodzie w Lwa mieście dziś stań.
Z za Karpat łańcucha
Nieś miłość swą z ducha
Monarsze i Ojcu swojemu nieś w dań.
Witamy cię Ojcze w Daniła dziedzinie,
Z miłością serdeczną witamy cię ninie
Z za gór, za wysokich my w loty sokole,
A drobnym my puchem przemkniemy przez pole,
A białym łabędziem spłyniemy wzdłuż strug,
By ruską piosnkę do twoich nieść nóg.
Tyś naszą nadzieją,
Tyś naszą otuchą,
Tyś tarczą jest Rusi, praw, swobody jej.
Więc dziś cię witamy
I szczerze błagamy
Ten hołd nasz gorący ty przyjąć dziś chciej.

Wycieczka Wielkopolan na wystawę lwowską, urządzona przez dr Kusztelana za porozumieniem się z Tow. gospodarskiem, wyruszy z Poznania d. 10. bm. rano.

Magistrat ogłasza: „Kilkakrotne doświadczenie przekonało, że P. T. właściciele domów i mieszkańcy przy ozdabianiu górnych części domów, balkonów i okien chorągwiami i flagami podczas większych uroczystości nie zwracają należytej uwagi na bliskość przewodów elektrycznych dla telegrafów, telefonów i kolei elektrycznej, skutkiem czego chorągwie znajdujące się w pobliżu tych przewodów, za powiewem wiatru spadając na druty, zawijają się w takowe, sprowadzają indukcje i wywołują przerwy w komunikacji, która się daje czuć bardzo dotkliwie nietylko dla władz i organów publicznych, lecz niemniej także i dla osób prywatnych

Magistrat wzywa przeto uprzejmie P. T. właścicieli domów i mieszkańców wobec zbliżających się uroczystości w czasie pobytu cesarza we Lwowie, ażeby przy ozdabianiu domów, chorągwie i t. p. upiększenia, mianowicie w miejscach, gdzie druty telegraficzne i telefoniczne, lub przewody kolei elektrycznej w pobliżu się znajdują, w ten sposób umieszczali i przymocowywali, by nawet przy najsilniejszym wietrze drutów pomienionych dosięgnąć nie mogły".

Wzlot balonem. Zenon Szymański, aeronauta, znany we Lwowie z zeszłorocznych popisów, wzbije się w powietrze d. 16. bm. z placu wystawy.

Wakujące posady. Magistrat miasta Lwowa ogłasza, że dla wysłużonych podoficerów wakują posady manipulacyjne i służbowe, a mianowicie:

1. Kilka posad oficjałów, ewentualnie asystentów przy urzędach loteryjnych; 2. dwie posady oficjałów przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie.

Podania o nadanie powyższych posad należy wnosić: *ad 1.* do dnia 11. września 1894 do dyrekcji urzędów loteryjnych we Wiedniu; *ad 2.* do dnia 22. września rb. do prezydjum wyższego sądu krajowego w Krakowie.

Oprócz powyższych, wakuje jeszcze wiele innych posad urzędników manipulacyjnych i sług urzędowych po za granicami kraju, zastrzeżonych dla wysłużonych podoficerów.

Bliższych wiadomości co do warunków i dotacyj zasięgnąć można w IV. B. departamencie magistratu.

Poprawcze egzamina dojrzałości będą się odbywały w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem we Lwowie w sobotę, dnia 15. września rb. od godziny 9 rano począwszy.

Z krakowskiego „klubu cyklistów". Ostatecznie zgłosiło się do udziału w wyścigu dystansowym 26 cyklistów, z których u startu stanie w piątek niewątpliwie co najmniej 20. Rozdanie odznak i legitymacyj nastąpi we czwartek wieczorem wśród zebrania towarzyskiego. Stosownie do programu zgromadzą się uczestnicy w piątek po godzinie 3 przy wapienniku m. Podgórza. Wśród dźwięków orkiestry, która odegra odpowiednią pobudkę, nastąpi ustawienie cyklistów według kolei, w jakiej się zgłosili, następnie zdjęcie fotograficzne, a na znak dany przez startera (p. hr. Mycielskiego) za pomocą wystrzału, ruszą cykliści w daleką podróż. Przestrzeń, którą mają przebyć, wynosi 338 5 kilometrów. — Po drodze poczyniono wszelkie możliwe przygotowania. W dwunastu miejscowościach będą przygotowane napoje; siedm innych, gdzie będą t. zw. stacje kontrolne, zaopatrzono w przekąski, a nawet w ciepłe potrawy. Osobną odezwą upraszа komitet wszystkich mieszkańców miast, przez które cykliści przejadą, o opiekę i przedsiębranie środków, celem usunięcia wszelkich przeszkód z gościńca. Jak wiadomo, będą wskutek zarządzenia władzy, wszystkie rogatki w nocy z dnia 7. na 8. bm otwarte na całej przestrzeni.

Ze Stryja donoszą: Ubolewania godne zajścia miały miejsce w Stryju z okazji pogrzebu śp. Jakóba Przybylskiego, weterana z r 1863, który skutkiem nędzy odebrał sobie życie wystrzałem z dubeltówki na cmentarzu tutejszym pod krzyżem, postawionym na pamiątkę ostatniego powstania. Otóż ksiądz tutejszy opierając się na zwyczaju panującym w kościele katolickim, oświadczył, że nie może pochować zwłok śp. Przybylskiego jako samobójcy. Deputacja kilku obywateli uczestników powstania z roku 1863, która wybrała się w celu uproszenia udziału księży w pogrzebie, musiała się spotkać naturalnie z odmowną odpowiedzią. To dało hasło do ekscesów. Kilkudziesięciu młodych ludzi z warstw robotniczych udało się po godz. 6. wieczorem do kostnicy i zabrawszy stamtąd zwłoki śp. Przybylskiego, złożyło je u drzwi zamkniętego kościoła, stąd tłum posunął się do odległego o parę kroków probostwa i wtłoczywszy się na podwórze wszczął hałasy. Przerażony proboszcz posłał po żandarmerję i dopiero dwóch żandarmów przybyłych wyparło ekscedentów. Tumultanci wzięli wówczas trumnę na barki i zanieśli ją na cmentarz. Tu jeden z izraelitów wygłosił mowę, poczem pogrzebano trumnę. Następnie tłum, zapaliwszy pochodnie wśród śpiewów, przeciągał przez miasto, zaatakowany jednak przez oddział żandarmerji na ul. Szewskiej, rozsypał się Sześć osób aresztowano.

„Sokół" polski zawiązał się we Wrocławiu i liczy 43 członków, a takie same Towarzystwo organizuje się w Hamburgu.

Konkurs. Nr. 2. *Przyjaciela straży pożarnej* — sympatycznie przez ogół strażactwa przyjętego pisemka — ogłasza konkurs na rozprawkę pt. „Co jest powodem, że pomnożenie liczby Towarzystw strażackich w kraju postępuje coraz powolniej i co czynić należy, aby złemu zapobiedz?" Rozprawki, zaopatrzone podpisem autora, umieszczonym w osobnej opieczętowanej kopercie, nadsyłać należy w terminie do 24. września br. na ręce redaktora p. Antoniego Szczerbowskiego w Jarosławiu. Autor za najlepszą uznanej rozprawki otrzyma w upominku ozdobną szpadę strażacką. W skład komisji, oceniającej wartość rozprawek, wejdą naczelnicy ochotniczych stowarzyszeń strażackich. Przy ocenianiu wartości nadesłanych rozprawek, komisja uwzględniać będzie więcej treść, jak wartość literacką.

Carski pomnik. Dzienniki rosyjskie zapowiadają, że w Gródku Ostroszyckim, miasteczku pow. mińskiego, poświęcony zostanie dnia 12 września pomnik na pamiątkę ocalenia cara pod Borkami. Mieszkańcy przeznaczyli na pomnik kamienny 250 rubli, ale uwinął się p. Babiczew, urzędnik do spraw włościańskich, aby, zamiast kamiennego, postawić pomnik kruszcowy. Mieszkańcy złożyli jeszcze 98 rubli i ofiarowali od siebie wszelką ręczną pracę i p. Babiczew uwijał się tak doskonale, że dopiął swego. Hr. Marja Tyszkiewiczowa ofiarowała plac piękny, materjał drzewny i znaczną sumę; tożsamo hr. Czapski, hr. Tatiszczew, Ormidow i inni. Pomnik będzie wysoki na 7 i pół arszyna, z miedzianym daszkiem, pozłacanym krzyżem na półtora arszyna u góry.

Hr. Tyszkiewiczowa, która ofiarowała ów plac, jest z domu Radziwiłłówna linii Berdyczowskiej. Słynęła ona zawsze z bardzo dobrych stosunków z jenerał-gubernatorami wileńskimi, a — nawet, gdy mąż jej, hr. Tyszkiewicz, rozwiódłszy się z nią, przyjął poddaństwo szwajcarskie i ożenił się z byłą artystką dramatyczną, panną Juliette Beau — miała hrabina wyjść za mąż za jenerała Potapowa, który następnie z jenerał-gubernatorstwa wileńskiego został naczelnikiem żandarmów i szefem III. oddziału w Petersburgu. Pomięszanie atoli zmysłów i śmierć Potapowa przeszkodziły temu związkow. Przez swoje stosunki z władzami rosyjskiemi, hrabina Tyszkiewiczowa wielu osobom pomagała, a szczególnie naszym rodakom.

W sławnej willi królewskiej „Sanssouci" w Poczdamie zebrało się było w d. 30. zm. małe kółko u ces. Wilhelma. Od dawnego czasu po raz pierwszy otwarły się apartamenta willi dla celów towarzyskich i wybrano pokoje króla Fryderyka II. Koncert odbył się w pokoju muzycznym tego króla i artyści wystąpili w strojach z jego czasów. Między innemi odegrano kompozycje Fryderyka II. na flet. Wielka sala, w której król dawał obiady dla swoich zaufanych, zachowała się dotąd w stanie pierwotnym, i teraz wedle obrazu Menzla, znajdującego się w galerji publicznej, urządzono w niej kolację. Uczestniczyło tylko 20 osób z najbliższego otoczenia, cesarza i cesarzowej.

Przymusowa żegluga napowietrzna. Nadporucznik Dworzak, który odbył przymusową podróż balonem z Wiednia do Slawonji, powrócił d. 1. bm. do Wiednia. Ani jemu, ani balonowi nic się nie stało. Wrażeniami, jakich doznał w tej przygodnej wyprawie, nie możemy się podzielić z czytelnikami, gdyż ministerstwo wojny wzbroniło Dworzakowi dawać jakiekolwiek wyjaśnienia. Balon miał się wznieść początkowo do wysokości 3000 (?) mtr., a gdy Dworzak odzyskawszy przytomność, uchylił wentyl, stwierdził wysokość 4500 m., następnie zaś wnet zniżył się do wysokości 10 mtr. nad laskiem, gdzie też zawadziwszy o buk, wysiadł, przytwierdziwszy balon do drzewa.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni wyjeżdża jutro wieczorem do Rzeszowa, gdzie w piątek nad ranem powita cesarza. — Dr. Ksawery Gałęzowski — jak donoszą z Paryża — wybiera się w połowie października na dłuższy pobyt do kraju. Znakomity okulista nasz ma zamiar zabawić przez czas pewien we Lwowie i Warszawie. — Bawią we Lwowie: prezes Koła polskiego p. Filip Zaleski, poseł przy dworze rumuńskim Agenor hr. Gołuchowski i dr. Edward Rittner, szef sekcji w ministerstwie oświaty.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Jakóba Łabęckiego, komisarza skarbowego, z panną Eugenją Marją Łabęcką, odbędzie się d. 8. bm. w Gródku

Bal. W połowie b.m. — jak to donosiliśmy już — odbędzie się w hali koncertowej na placu wystawy bal na dochód Towarz. „Kuchni Ludowej" i „Domu Pracy", pod protektoratem pani namiestnikowej Marji hr. Badeniowej. Bal ten odbędzie się dnia 15. b. m. a w szeregu zabaw tego sezonu, będzie to niewątpliwie najbardziej uroczy i najpiękniejszy epizod. Komitet pod kierownictwem protektorki czyni gorliwe i wszechstronne starania, aby odpowiedzieć zadaniu tj. uczestnikom zapewnić wyborną i wykwintną zabawę. O licznym udziale, ze względu na cel szlachetny, wątpić niepodobna. — Bilety wstępu po cenie 5 złr. od osoby, a 10 złr. za bilet familijny nabyć można w biurze wystawy krajowej, u członków Komitetu i w redakcji *Gazety Lwowskiej.*

W mieście naszem ruch ogromny. Na ulicach mnóstwo obcych twarzy. Hotele przepełnione — tożsamo domy prywatne. Zjazd gości na czas pobytu cesarza we Lwowie, jak już dziś wnosić można, będzie o wiele większy aniżeli pierwotnie przypuszczano.

Od dwu dni rozpoczęło się także przystrajanie naszego miasta w odświętną szatę. Na masztach zawieszają nowe chorągwie. Szczególnie [illegible]; będzie ona w całem tego słowa znaczeniu wspaniałą. Pięknie przedstawia się wieża ratuszowa, której najwyższy ganek przybrany cały lampjonami, podczas gdy ganek środkowy obwieszono draperjami barwy białej, czerwonej i niebieskiej. Ślicznie wygląda balkon, łączący się z balkonem pana prezydenta. Nadzwyczaj bogato przystrajają się banki, wśród których dotychczas już wyróżniają się: kasa oszczędności, bank hypoteczny, bank kredytowy i towarzystwo kredytowe ziemskie. To samo można powiedzieć o pierwszorzędnych hotelach. Ale to dopiero początek, który nawet nie może nam dać jeszcze przybliżonego wyobrażenia o całości, jaka przedstawi się naszym oczom pojutrze rano.

Prezes straży honorowej na wystawie, radca wyższego sądu krajowego p. Karol Misiński, upraszа nas o umieszczenie następującego ogłoszenia:

Na odbytem w dniu 3. września r. b. zebraniu osób, które pełnić będą straż honorową na wystawie w czasie pobytu cesarza, został ostatecznie ułożony podział tej straży na pięć oddziałów. Lista odnośna, z której należący do straży tej dowiedzą się, do którego oddziału przydzieleni zostali, znajduje się w kasynie miejskiem. Karta wolnego wstępu na wystawę dla członków tej straży obejmuje w sobie czas od dnia 6. do 12. września. Po karty te, o ile takowe już nie zostały wręczone, tudzież po odznaki zechcą członkowie zgłosić się do naczelników dotyczących oddziałów. Straż honorowa występuje we frakach i białych krawatkach, lub w stroju narodowym. Punkt zborny w parku Kilińskiego koło stawku za dolną bramą. W pierwszy dzień pobytu cesarza na wystawie, to jest w piątek (dnia 7. września) zechcą panowie członkowie straży honorowej punktualnie o godzinie 2. po południu stawić się na miejscu zbornem, gdzie dyspozycje bliższe wydane zostaną.

Pierwsza wspólna próba wszystkich lwowskich Towarzystw śpiewackich odbyła się onegdaj pod dyrekcją p. Galla w sali Towarzystwa muzycznego. Zjawiło się około 150 śpiewaków. P. Gall i dzielna drużyna śpiewacka pracują z zapałem nad uświetnieniem niedzielnego koncertu „Związku".

Straż obywatelska tworzy 20 oddziałów, z tych 6 stanowią urzędnicy dykasteryj autonomicznych i rządowych, oddział korporacji przemysłowej liczy 900 ludzi, oddział robotników warsztatów kolejowych 270 ludzi, oddział Ochotn. straży ogniowej 900 ludzi, zaś wszystkie inne oddziały, każdy zwyż 100 ludzi Możemy już dziś powiedzieć, że wszystkie ulice i drogi, któremi cesarz przejeżdżać będzie o którejkolwiek porze, będą dostatecznie obsadzone. Podczas przyjazdu cesarza w alei kolejowej trzyma służbę 1000 ludzi, koło namiestnictwa podczas przyjazdu i korowodu z pochodniami, oprócz oddziału, złożonego z urzędników namiestnictwa i oddziału urzędników sądowych, 300 członków Ochotn. straży ogniowej. Cała ulica Czarnieckiego przed gmachem namiestnictwa, będzie zamkniętą dla publiczności, dla której zarezerwowano Wały gubernatorskie do barjery. Podczas iluminacji w miejscu najbardziej zagrożonem, gdzie zwykle największy ścisk panuje, tj. koło Kasy oszczędności, pełnić będzie służbę korpus weteranów wojskowych, 400 członków straży ochotniczej i dwa oddziały straży obywatelskiej.

Corso na Wysokim zamku. W niedzielę popołudniu uda się cesarz ze Strzelnicy miejskiej na Wysoki zamek. Wjedzie drogą, wiodącą po lewym stoku Góry zamkowej ku restauracji, zaś od restauracji pojedzie wzdłuż całej alei głównej aż do ul. Teatyńskiej lewą stroną drogi, podczas gdy prawą drogą strony, tj. naprzeciw, przejeżdżać będzie *corso* powozowe. Do *corsa* dopuszczone są prócz prywatnych ekwipażów, tylko dwukonne dorożki, dobrze się przedstawiające. Jak się dowiadujemy, ma być wiele powozów pięknie przystrojonych w kwiaty. Podczas wyjazdu cesarza z Wysokiego zamku zostanie ruch *corsa* wstrzymany i gdy dostojny gość powróci do swej rezydencji, całe *corso* pojedzie defiladą popod gmach namiestnictwa.

30. pułk piechoty wrócił z ćwiczeń wczoraj o godzinie pół do 5. popołudniu, przez rogatkę Sichowską, do Lwowa. Dwa kilometry przed rogatką oczekiwała wracających żołnierzy muzyka z kapelmistrzem p. Rollem, który z powodu przyjazdu cesarza i koniecznych przygotowań i prób wrócił do naszego miasta przed tygodniem. Stan zdrowotny pułku jest bardzo dobry, gdyż — pomimo, że w ostatnim dniu zrobiono 48 kilometrów — żołnierze trzymali się doskonale i było tylko trzech chorych. Na ulicy Zielonej odbyła się przed jenerałem Münzlem defilada, a w śródmieściu pokropił wracających rzęsisty deszcz, tak, że żołnierze wrócili do koszar przemoknięci do nitki.

Serenadę dla cesarza, kompozycji p. St. Niewiadomskiego, próbowały wczoraj wspólnie lwowskie Towarzystwa śpiewackie pod dyrekcją kompozytora. Pierwsza próba wypadła doskonale; serenada brzmi wybornie.

Śpiewacy, nie biorący udziału w próbach przedkoncertowych, bezwarunkowo nie będą dopuszczeni do produkcji niedzielnej.

Cesarz — oprócz zakładów i instytucyj, wymienionych w programie — zwidzi prawdopodobnie także stację elektryczną i zakład żydowskich sierot na Janowskiem, a nadto będzie z wizytą u arcyksięcia Leopolda Salwatora.

Ulica Czarnec iego, a mianowicie część jej między ulicą Karmelicką i Łyczakowską, będzie przez cały czas pobytu cesarza zamknięta. Do rezydencji cesarskiej będą mogły zajeżdżać tylko powozy dworskie, oraz powozy osób zaproszonych na obiady i recepcje.

Na główny dworzec w dzień przybycia cesarza będzie można jechać ulicą Leona Sapiehy, a to między godziną 10. a 3/4 11. rano.

Ulica Gródecka będzie dla wszystkich powozów zamknięta.

Podróż cesarska. Jak wiadomo, cesarz wyjedzie dnia 6. b. m. z Landskrony, skąd bezpośrednio przybędzie do naszego kraju. Podróż pociągiem dworskim odbędzie się najpierw państwową koleją węgiersko-austrjacką, a następnie koleją północną przez Ołomuniec i Przerów do Krakowa. Pociąg dworski prowadzić będzie radca dworu Claudy; stosownie do linij, przez jakie pociąg przejeżdżać będzie, wsiadać będą do pociągu dworskiego odnośni dyrektorowie kolejowi, czuwający nad prawidłowym i punktalnym ruchem pociągu. Pociąg dworski przybędzie do Krakowa po godzinie 2. w nocy; tam wsiądzie do pierwszego wagonu dyrektor Kolosvary i pojedzie aż do Rzeszowa, do granicy swej dyrekcji. — W Krakowie również obejmie pociąg dworski wyłącznie służba polska, zarówno maszynista, jak konduktorzy. Dzisiaj po południu osobnym pociągiem wyjeżdża p. dyrektor Koloswary na rewizję linji kolejowej i udzieli ostatecznych służbowych informacyj urzędnikom.

Smutny wypadek. Pan L., starszy inżynier kolei państwowych, przeniesiony został z początkiem sierpnia do Stanisławowa. Na dwukrotną prośbę, aby go pozostawiono we Lwowie, nadeszła z dyrekcji odmowna odpowiedź, która tak silnie podziałała na stan umysłowy pana L., iż uległ silnej newrozie i jest bardzo ciężko chory.

Usiłowane samobójstwo. O godzinie trzy kwandranse na 10. rano wezwano pogotowie stacji ratunkowej do hotelu angielskiego, gdzie miał się jeden z gości, tamże mieszkających, zastrzelić. Po natychmiastowem przybyciu, zastano przybyłego z Krakowa pana A. R., lat 21, rodem z Podgórza, subjekta księgarskiego, postrzelonego w okolicę podsercową, w zamiarze samobójczym. Po założeniu odpowiedniego opatrunku na miejscu wypadku, odwieziono ciężko chorego, lecz przytomnego, do szpitala. Przyczyna niewiadoma.

Niedelikatność. Wczoraj byliśmy świadkami niemiłej sceny, jaka się rozegrała w restauracji ogrodu miejskiego. Podczas deszczu wszedł na werandę starszy człowiek z córką i zażądał kwaśnego mleka, siadając jednocześnie przy jednym z stolików. Oświadczono mu jednak, że ten stolik właśnie jest zajęty; gość więc chciał się przesiąść do innego, lecz wtem kelner z polecenia gospodarza oświadczył wprost: że deszcz już nie pada, więc państwo mogą sobie iść!“ — Czy do tej restauracji, będącej zarazem kawiarnią i mleczarnią, można chodzić tylko na... szampańskie?

Stypendjum o rocznej kwocie 800 zł. w. a. z fundacji śp. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich, dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, a pragnącej udać się zagranicę dla wydoskonalenia się w obranym zawodzie, nadał Wydział krajowy na rok szkolny 1894/5, p. Karolowi Gustawowi dwojga imion Polityńskiemu, byłemu uczniowi Szkoły sztuk pięknych w Krakowie.

Znalezioną w dorożce nr. 218 czarną brazeletę mosiężną przedłożył na inspekcji policyjnej dorożkarz. Zguba należy prawdopodobnie do nieznajomej damy, która tą dorożką jechała onegdaj wieczorem z ul. Skarbkowskiej do teatru.

Parę koni gniadych chłopskiej rasy wraz z wozem przystawił wczoraj wieczorem do policji służbowy żołnierz policyjny. Konie te stały bez żadnego nadzoru na ulicy św. Piotra od rana. Odstawiono je do komisarjatu dzielnicy IV.

Przejechanie. Józef Fornalski, zarobnik, zamieszkały w Kleparowie, został onegdaj na ulicy św. Łazarza najechany przez parobka Nuderskiego. Potrącony dyszlem, padł pod konia i odniósł silne potłuczenia na lewem udzie i na nodze.

Lekkie trzęsienie ziemi dało się uczuć onegdaj w Kijowie. W kilku domach zarysowały się ściany.

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Z Wystawy.

Lwów 6. września.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn przybył dziś o godzinie 3 do Lwowa. Na dworcu powitali go namiestnik hr. Badeni, marszałek krajowy ks Sanguszko, St. hr. Badeni, dyrektor policji Krzaczkowski. Ministrowi towarzyszą: szef sekcji w ministerstwie rolnictwa, naczelnik oddziału dla chowu koni, jenerał dywizji Graevenitz, oraz radca rządowy Struszkiewicz. Pan minister, jak to już donieśliśmy, zamieszka u St. hr. Badeniego.

* * *

Wczorajszy deszczowy dzień, zwłaszcza po południu ściągnął nie bardzo liczną publiczność na plac wystawy. Głównie prowincja i goście z innych dzielnic Polski zwidzali pawilony, a później przypatrywali się fontanie świelnej.

* * *

Wczoraj popołudniowym pociągiem kurjerskim przybyła do Lwowa reszta służby i urzędnicy cesarscy, w nocy zaś przybyło 60 koni.

* * *

Telegramem, datowanym z Lanckorony, zezwolił cesarz, aby prezydent kraju z Bukowiny br. Goëss, marszałek krajowy Lupul z wydziałem krajowym, oraz rada miasta Czerniowiec z burmistrzem Kochanowskim na czele, przybyli do Lwowa dla złożenia hołdu monarsze.

Również przybędzie, jak wiadomo, do Lwowa rumuński minister spraw zewnętrznych Lahovari ze swym sekretarzem, dla powitania cesarza imieniem króla rumuńskiego Karola.

Z ministrów przybędą do Lwowa wszyscy, prócz hr. Schönborna, który sprawować będzie agendy całego ministerstwa i hr. Welsersheimba, który jest chory.

Minister rolnictwa Falkenhayn przybędzie dziś po południu i zamieszka u hr. Stan. Badeniego. Prezes gabinetu ks. Windischgraetz przybędzie we czwartek po południu i zamieszka również u hr. Stan. Badeniego. Ministrowie handlu hr. Wurmbrand i spraw wewnętrznych markiz Bacquehem przybędą w piątek o 6. rano i zamieszkają w hotelu wystawowym. Wreszcie min. skarbu dr. Plener przybędzie w sobotę o 6. rano i zamieszka u p. Dawida Abrahamowicza.

Podczas pobytu cesarza przybędzie również namiestnik czeski hr. Thun, który zamieszka u ks. Romanowej Sanguszkowej.

* * *

Minister dr. Madeyski będzie dziś zwidzać wystawę, a wieczorem będzie na obiedzie u hr. Stan. Badeniego.

* * *

W sprawie wystawy psów rozesłała dyrekcja wystawy następujący okólnik do znanych miłośników i znawców:

„W programie powszechnej wystawy krajowej mieści się także wystawa psów, zapowiedziana na dnie 21. do 23. września, wedle załączonego programu szczegółowego. Ważną niewątpliwie jest rzeczą, ażeby hodowla psów rasowych, stojąca tak wysoko w krajach zachodnich i u nas na właściwe tory została wprowadzoną: dyrekcja wystawy zatem czuła się w obowiązku przez urządzenie specjalnego działu wystawy pobudzić działalność znawców i miłośników psów we wskazanym powyżej kierunku. Rozesłanie programów i arkuszów deklaracyjnych nie doprowadziło wszakże do takiego wyniku, ażeby się można bardzo licznego obesłania tego działu spodziewać. Potrzebnem okazuje się tu jeszcze współdziałanie osobiste znawców i miłośników psów w kraju, zachęcenie prywatne posiadaczy psów znakomitych, ażeby je na wystawę przysłać zechcieli. W tym celu postanowiła dyrekcja wystawy powołać do współudziału komitet wykonawczy dla tego działu wystawy i uprasza niniejszem pana, ażebyś współudział w tym komitecie przyjąć raczył.

Pierwsze posiedzenie komitetu pod przewodnictwem p. Władysława Fedorowicza z Okna odbędzie się dnia 5. września o godzinie 10. przed południem w biurze podpisanej dyrekcji na placu wystawy, na które pana uprzejmie zapraszamy“.

* * *

Pomimo pochmurnego dnia plac wystawy jest dziś bardzo ożywiony. Od południa ruch zwiększa się jeszcze. Są to prawie wyłącznie goście z prowincji, a nadto bardzo wiele osób z za kordonu, z Królestwa i z Wielkopolski.

* * *

Po kilkudniowej przerwie zaczynają znowu przybywać na wystawę wycieczki prowincjonalne. I tak bawi dziś we Lwowie i od rana zwidza wystawę 400 włościan z Mielca. Wycieczkę tę urządził p. Stefan Sękowski, prezes mieleckiej rady powiatowej. Uczestnicy wycieczki mieleckiej pozostaną we Lwowie do piątku, chcą bowiem zobaczyć jeszcze cesarza.

Równocześnie są na wystawie dwie inne wycieczki, mianowicie z Mościsk, tudzież około 400 osób, włościan i drobnych przemysłowców z powiatu przemyskiego,

Ta ostatnia wycieczka przyszła do skutku za staraniem ks. prezesa Adama Sapiehy.

* * *

W niedzielę przybędzie wycieczka około 350 osób ze Zborowa i Krasnego pod wodzą p. Wincentego Gnoińskiego. Uczestnikami tej wycieczki będą przeważnie włościanie, tudzież grono rękodzielników.

* * *

Jutro przyjeżdża do Lwowa celem powitania cesarza, minister dla Galicji p. Apolinary Jaworski.

* * *

Z Londynu przybyli dla zwidzenia naszej wystawy krajowej pp. Giełgudowie z Londynu.

* * *

Czytamy w *Wielkopolaninie*: Z Krotoszyna dowiadujemy się, że kmiotkowie okolicznych powiatów naszych wybierają się w przyszły wtorek, 4. września na wystawę do Lwowa. Pochwalamy zupełnie to przedsiębiorstwo; naszym włościanom bowiem z kresów Wielkopolski potrzeba zagrzać się ciepłem narodowem. Jedyna jedna bitwa Racławicka w panoramie, podług zdania naszego, starczy, żeby całe pokolenie nauczyć treści dziejów przeszłego stulecia — ależ prócz panoramy włościanie nasi przy tysiącznych okazjach wystawy wiele, bardzo wiele nauczyć się mogą. Stan włościański w dzisiejszych czasach a osobliwie w okolicy naszej dostatecznie jest oświeconym, ażeby dokładnie zrozumieć znaczenie wystawy, a pamiątki narodowe pokrzepią ducha naszych kmiotków. Najgorliwiej przeto polecamy, aby jak najwięcej włościan udział wzięło w wycieczce. Przewodnikami są ks. dziekan radca Olyński i p. J. Chełkowski, młodszy syn nieodżałowanej pamięci Fr. Ch. ze Starogrodu. Wyjazd z Krotoszyna nastąpi we wtorek 4. września z dworca z Krotoszyna rano o godz. pół do 8. Cena jazdy przy dostatecznej liczbie uczestników zniżona.

* * *

Wczoraj zwidziło wystawę 3.342 osób, z tego zwidziło: Panoramę racławicką 522 osób, Pałac sztuki 423 osób, Pawilon Matejki 397 osób, Akwarjum 108 osób. Wieliczka była zamkniętą.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Sympatyczny nasz komedjopisarz p. Adolf Abrahamowicz przybył do Lwowa i zamieszkał w hotelu francuskim.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Łucja z Lammermooru“, opera w 4 aktach Donizetty'ego. Ostatni pożegnalny występ pani Camillowej, primadonny królewskiej nadwornej opery w reznie; w Teatrze letnim: „Państwo Wackowie“, komedja w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Na fundusz utworzenia gimnazjum polskiego w Cieszynie odbędzie się we czwartek d. 6. września r. b. w Sanoku przedstawienie amatorskie. Odegrane będą: operetka „Lizka i Frycek“ i opera liryczna „Zamek na Czorsztynie“.

Ostatnie wiadomości.

Powód aresztowań ostatnich w Warszawie nie jest dotąd znany. Być może, iż nastąpiły one przed zapowiedzianym przyjazdem cara do Spały. Jak bowiem pouczyły już kilkakrotne w tej mierze doświadczenia, policja i żandarmerja warszawska w istny szał prześladowczy wpada przed każdorazowem przybyciem któregokolwiek z członków rodziny carskiej do Królestwa i „uprząta“ na jakiś czas wszystkich, którzy jej się wydają „niebezpiecznymi“ (!). To samo działo się przed cztерема laty.

Prasa niemiecka, a zwłaszcza pruska, poświęca wstępne artykuły rocznicy bitwy pod Sedanem. Część prasy francuskiej głosiła przed czasem, że cesarz niemiecki, nie chcąc podsycać nienawiści narodowej między Niemcami i Francją, „zakaże“ w tym roku urządzać uroczyste obchody srogiej klęski Francuzów. Dziwne zaiste pojęcia w republikańskiej Francji o atrybucjach konstytucyjnego monarchy, a jeszcze dziwniejsze uciekanie się „republikanów“ pod opiekuńcze skrzydła monarchy. Wracając do rocznicy sedańskiej przyznać trzeba, że prasa niemiecka podnosi znaczenie dziejowej bitwy, nie drażniąc przytem Francuzów. — Przypomniano przy tej sposobności słowa Wilhelma, który po odniesionem zwycięstwie kazał szukać swoim następcom dróg nowych nie w podbojach, lecz w pokojowym rozwoju Niemiec. Przy tej sposobności podnoszą dzienniki niemieckie dziwny fakt, że pogrom Francji nie wywołał ani w piśmiennictwie niemieckiem, ani w sztuce tego rozwoju, jakiego spodziewaćby się było można ze względu na motywa narodowe, wypływające z tryumfów armji i polityki niemieckiej.

Najstarszy syn hr. Paryża ks. Orleanu, obejmuje już stanowisko głowy rodziny, i w tym charakterze przemawia do organów monarchistycznych. Książę Orleanu znany jest z temperamentu żywego i wielkiej odwagi cywilnej, to też dzienniki uważają go za zdolnego do śmiałych czynów i zaznaczają, że z jego strony można się spodziewać większych niespodzianek, niż ze strony hr. Paryża. Z tego stanowiska śmierć hr. Paryża byłaby bądź co bądź wypadkiem politycznym. Polityczne znaczenie ma także pismo hr. Paryża, wystosowane 11. sierpnia do barona Lamberta. W piśmie tem, które jest do pewnego stopnia testamentem politycznym hr. Paryża wyraża on przekonanie, że Francja pragnie i potrzebuje obecnie silnego rządu, i oświadcza, że nie należy zaniedbywać żadnej sposobności do przypomnienia Francji, iż dla uchronienia kraju od grożących mu niebezpieczeństw trzeba „cofnąć wszystko, co stało się w ciągu ostatnich piętnastu lat.“ Jest to wyraźna aluzja do zniesienia republiki.

Telegramy „Dziennika Polskiego“

Wiedeń 5. września. Radca dworu profeser Józef Zhishmann, sławny nauczyciel prawa kościelnego umarł wczoraj nagle o godzinie 4. po południu skutkiem udaru.

Wiener Neustadt 5 września. Robotnicy w fabryce pilników Anzelma Schütz w Piesting zastanowili roboty, ponieważ piśmienne ich żądania o skrócenie czasu pracy i uregulowanie wypłat, żadną odpowiedzią nie zostały uwzględnione.

Praga 5. września. Stronnictwo niemieckie w Czechach wydało okólnik, w którym stanowczo występuje przeciw prądowi antisemickiemu w stowarzyszeniach. Okólnik ten wywołało widocznie szczególne postępowanie prezesa „*Schulvereinu*“ dr. Weittofa wobec świeżo założonego Zwiężku niemiecko-narodowych antisemitów w Czechach.

Grac 5. września. Kongres dla ruchu turystów odbył wczoraj swoje końcowe posiedzenie w obecności tylko 40 członków. Uchwalono wysadzić stałą komisję dla przeprowadzenia uchwał kongresu; komisja ta ma zarazem przygotować wiec następny. Kongres oświadczył się przeciw legitymowaniu się uzdolnieniem do procederu gospodnego, jako ograniczającemu wolność przemysłową.

Lanckorona 5. września. Wczorajsze manewry trwałe do godziny 2 giej popołdniu. Przez całe rano lał deszcz około południa zaś oberwały się chmury nad polem manewrów. O godzinie trzeciej popołdniu powrócił cesarz do miasta w towarzystwie arcyksiążąt Karola Ludwika i Albrechta.

Petersburg 5 września. Podczas jarmarku na „Uspienje,“ połączonego z wielką procesją w Charkowie przyszło między Czerkiesami, którzy przydani byli urzędnikom podatkowym do pomocy a chłopami, zebranymi na jarmarku w liczbie do 40,000, do krwawych starć. Pięciu Czerkiesów zabito, czterdziestu chłopów ciężko rannych. Chłopi zdemolowali kilka domów. Porządek zaprowadzili Kozacy i zawezwany pułk dragonów.

Rawenna 5. września. Z powodu aresztowania dwóch pijaków przyszło w Castiglione do scen buntowniczych i starć z policją, skutkiem czego władza stowarz. „Orsini“ i stowarzyszenie robotnicze rozwiązała i w lokalnościach tego ostatniego rewizję domową przeprowadziła.

Frankfurt 5. września. Broszura hr. Wandalina Mniszka p. t. „*Halt! — ein Mahnruf am Grab Carnot's*“, która uzyskała aprobatę wszystkich książąt niemieckich, została w Rosji skonfiskowaną.

W broszurze tej nawołuje hr. Mniszek wszystkie rządy, aby nie traciły czasu, lecz jak najrychlej obmyśliły program wspólnej akcji przeciw anarchistom, których tępić należy wszystkiemi możliwemi sposobami. Jako jeden ze środków, proponuje hr. Mniszek utworzenie pewnego rodzaju międzynarodowego tajnego trybunału, którüby we wszystkich państwach utrzymywał swych ajentów celem tropienia anarchistów.

Berlin 5. września. Śledztwo przeciw Kotzemu rozpoczęło na nowo, ale prowadzone jest w takiej tajemnicy, iż żadnych szczegółów dowiedzieć się nie można.

Królewiec 5 września. Przy odkryciu pomnika cesarza Wilhelma powiedział cesarz, iż prowincja ta zostanie przez dzieła pokoju — na to daje cesarz swoje słowo — dla jego domu utrzymaną.

Londyn 5. września. Biuro Reutera donosi z Shanghai: Ponieważ Chińczycy wykonują jurysdykcję nad żyjącymi w Chinach Japończykami, a Japończycy tak samo nad Chińczykami, zamieszkałymi w Japonji, przeto konsul amerykański w Shanghai wydał władzom chińskim dwóch Japończyków, uwięzionych pod zarzutem szpiegostwa. Konsul działał według instrukcji z Wassyngtonu.

Londyn 5. września. Biuro Reutera donosi z Tangeru: Kabylowie w pobliżu Demnat, na północny zachód od Marakesch powstali, splądrowali Demnat, Meladi i inne miejscowości i zabili wielu żydów. Kabylowie zaś z Erhamena, Jemen i Witawan oblęgają Marakesch. Zachodzi obawa, iż załoga tego miasta za słaba jest do stawienia należytego oporu.

Belgrad 5. września. Pisma wieczorne donoszą o dymisji gabinetu Nikołajewicza i o utworzeniu nowego gabinetu przez byłego regenta jenerała Belimarkowicza.

Z kompetentnej strony zapewniają, iż doniesienie to jest tylko tendencyjnym wymysłem.

Belgrad 5. września. Utrzymuje się pogłoska, iż Cankow, przebrany w suknie kobiece, usiłował przedostać się do Bułgarji; policja jednak konstatuje, iż Cankow przebywa wciąż w domu pani Karawełow.

Glasgow 5. września. Ponieważ myśl podjęcia na nowo pracy nie uzyskała absolutnej większości, przeto sztrejk trwa dalej. Z 70.000 górników szkockich pracowało wczoraj zaledwo 400.

Rzym 5. września. W Forli uwięziony został wczoraj przewódca anarchistów bar. Domenico Francolini w swej wspaniałej willi Carignano. Majątek uwięzionego wynosi około 10 miljonów lirów.

Haaga 5. września. Minister Van Houten otworzył wczoraj międzynarodową parlamentarną konferencję pokojową, polecając, aby konferencja zajmowała się głównie sprawą sądów rozjemczych, wstrzymała się od roztrząsania aktualnych kwestyj i nie dawała posłuchu t. zwanym przyjaciołom pokoju, którzy starają się prowadzić do wojen domowych.

Dalej przemawiał minister za międzynarodowym trybunałem pokoju.

Prezydentem konferencji wybrany Rahmsen z Amsterdamu.

Amsterdam 5 września. Według doniesień z Batawji, kapitan Lindgreen wraz z oddziałem żołnierzy dostał się w niewolę Balinejczyków, którzy chcą uwolnić jeńców tylko pod warunkiem, iż pokój zostanie zawarty. W obec tego wojska, które szły na odsiecz Lindgreena, na razie cofnęły się.

Londyn 5. września. Fabryka dynamitu w Hayle w Cornvales, skutkiem eksplozji uległa zupełnie zniszczeniu. 5 robotników zginęło na miejscu. Wielu jest ciężko rannych.

Paryż 5. września. Śmierć hr. Paryża jest już kwestją kilku tylko godzin.

Ateny 5. września. Dziennik *Akropolis* ogłosił był niedawno artykuł przeciw armji, skutkiem czego kilkudziesięciu oficerów napadło na lokal redakcji tego pisma i potłukło wszystko, co się w niej znajdowało. Za ten wybryk przeniósł król jenerała Karaiskasisa w stan rozporządzalności i ukarał również komendanta placu, który pochwalił był ten postępek oficerów. Między oficerami panuje wielkie wzburzenie umysłów.

Nowy Jork 5. września. Wybuchły olbrzymie pożary we wspaniałych lasach sosnowego Stanu Nowojorskiego. Gęste kłęby dymu uniemożliwiają prawie żeglugę. Na Eviesce zgorzało wiele folwarków.

Wiedeń 5. września. Dr. Marjan Ursyn Zdziechowski mianowany prywatnym docentem filologji słowiańskiej na krakowskim uniwersytecie.

Wiedeń 5 września. Wczoraj po zamknięciu giełdy połudn. notowano: kredyty 367 37; węg. kredyty 466 50, anglosy 168 10, laenderbanki 261 —, sztacbany 355 25; lombardy 113 25; elbethale 266 87 tytoniowe 224 25; alpiny 86 20; renta majowa 98 80; węg. złota 121 90, austr.; koronowa 96 45; węg. koronowa 98 —, losy tureck; 67 90; uniony 274 75.

Berlin 5. września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 222 75 (368 57); lombardy 46 60 (113 52); węg. renta złota 99 60 (121·73); ruble 221·50 (135 12).

Frankfurt 4 września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 300 — (367 32; lombardy 94·75 (113·18); renta węg. złota — · — (— · —); koronowa — · — (— · —).

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 5. września godz. 2. min.

Akcje kred.	167·75	Gal. obl. prop.	96 25
Alpiny	86·—	Wied. losy	173 02
Kredyty węg.	464·50	Akcje tyton.	223 75
Anglobanki	167 50	4% Poż. kraj z r. 1893	95 50
Uniony	274·50	Elbethale	267·50
Ludwiki	216 50	Länderbanki	261·70
Nordbany	321·—	Renta zł. węg.	121·90
Lombardy	112 50	Bankvereiny	138·90
Losy tureckie	68·20	Wspólna renta p.	98 90
Staatsbahny	355·—	Ruble	134 50
Czerniowieckie	280 75		

NEKROLOGJA.

†

Za spokój duszy ś. p.

Klementyny z Orłowskich Konopackiej

właścicielki dóbr ziemskich

urodzonej w r. 1809,

odbędzie się w piątek dnia 8. września b. r., o godz. 11. przed południem w kościele OO. Bernardynów

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które w smutku pogrążeni dzieci, wnuki i rodzina, krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zapraszają.

Lwów, dnia 3 września 1894.

„CONCORDIA“.



Courrière & Comp. Spadkobiercy L. Proux & G. Kondratowicz w Cognacu. 1859 1—

Własny pawilon „Butelka“ na wystawie Lwowskiej, jedyna polska firma we Francji w samem **Cognacu**, posiada prawdziwy Cognac Francuzki już dobrze wybróbowany za najlepszy przez S. P. P zwiedzającą Wystawę Lwowską. Jest do nabycia we Lwowie: u Karola Bayera, Józefa Brzeziny, St. Markiewicza, Zygmunta Ruckera, Leonarda Soleckiego, oraz we wszystkich renomowanych handlach na prowincji.

August Charzewski, jeneralny zastępca z siedzibą w Krakowie.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Dywan perski do sprzedania. Grottgera 2, drugie piętro. Łyczakowskie.

Poszukuję posady koncypienta. Dr Sf, Lwów, poste restante. 673

Jarzębinę kupuję. Oferty pod adresem: *J. A. Bzczewski,* Lwów.

Jerzy Lautsch z Mużyłowic poszukuje posady stelmacha. Mieszka w Mużyłowicach. 665

Kucharz żonaty poszukuje posady na ordynarje od 1. października. Adres: Matuszewski, Tamanowice, p. Hussaków.

Panna z kaucją poszukuje miejsce kasjerki, lub do sklepu trafiki wykluczone od 1. października. Lwów restante W. P. 668

2 studentów znajdzie dogodne umieszczenie za miernem wynagrodzeniem. Wiadomość w kantorze drukarni „Dzien. Polskiego“, pl. Marjacki l. 7.

Akademik poszukuje lekcji we Lwowie *Adam Boczarski,* Lwów, ul. Zielona l. 6, u p. Zwierzyńskiego (I. piętro, drzwi 10). 678

Uzdolniona panienka poszukuje lekcji dla początkujących i do średnich klas uczęszczających we Lwowie. Bliższa wiadomość w magazynie mód Michaliny Maysenhalter, ul. Wałowa l. 6, we Lwowie.

Egzaminowany prawnik, wolny, w sile wieku, przyjmie samoistne zastępstwo lub zarząd większego zakładu handlowego lub przemysłowego, ewentualnie administrację dóbr pod przystępnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Zarządca L. W.“ poste rest. Lwów. 662

Powróciwszy do Lwowa przyjmuję jak i dotąd wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące, wykonuję takowe jak najszybciej i podług najnowszych wzorów paryskich. Z dniem 15. września rozpoczynam świeży kurs nauki kroju metodą francuską. *Aleksandra Kłosiewicz,* ulica Chorążczyzna l. 13.

Osoba młoda z dobrej rodziny chlubnie polecona, obeznana praktycznie w wychowaniu dzieci, który hygienicznie wychowuje, przytem obeznana z gospodarstwem domowem, kuchnią, poszukuje natychmiastowej posady bony lub do wyręczania pani. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego“ pod l Z. W. 26. 669

Młody człowiek, masażer i kąpielowy, z długoletnią praktyką kąpielową, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: Paweł Fedornik. ulica św. Zofji l. 10. 671

Chłopiec kaleka ubogich lecz uczciwych rodziców umiejący szybko ołówkiem pisać, otrzymać może płatną posadę przy biurku. Bliższa wiadomość w specjalnym magazynie wyrobów gumowych *R. Krimmera,* Lwów, hotel Francuski.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Na czas pobytu Najj. Pana jest do najęcia pokój balkonowy lub balkon bez pokoju. Piekarska 21, I. p. obok pałacu hr. Siemieńskich. 679

6 pokoi z kuchnią lub podzielnie **4** pokoje z kuchnią i **2** pokoje ul. Ossolińskich l. 15. 656

Poszukuję pokoju z przedpokojem bez mebli, z wiktem, obsługą dla 3 osób restante Lwów N. N. 670

Z okazji przyjazdu Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, sklep mój żelazny wyjątkowo otwartym będzie w dwa dni świąteczne, to jest 8. i 9. bm. od godziny 8. do 12. przedpołudniem. — Z pełnym szacunkiem *Piotr Chrząstowski*, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry).

Korespondencja prywatna.

Niepoczciwa siostrzyczko!

Wzdychają tylko zakochani — proszę tak zrobić bym się zakochał, a to się stanie tylko na podstawie wzajemności. Siostra podobna do aniołka ale z rożkami. Na wystawie nie widziałem nikogo. Mówię tylko to w co wierzę, dlatego zarzut niesłuszny. **Braciszek.**

Amerykanin, Polak, przybyły na wystawę, lat 32, właściciel plantacji i kapitału, poszukuje dla braku znajomości na tej drodze towarzyszki życia. Posag, wysokie pochodzenie i wyznanie, rzecz podrzędna. Główne warunki piękność i dobre wychowanie. Listy z załączeniem fotografji „Amerykanin“ rest. Przemyśl. 677

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. maja 1894 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·31	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z Bełzca	—	—	—	5·21	—
Ze Sokala	—	—	8·24	5·21	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Berenzca, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·10	12·40	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Z Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·46	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·16	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. głown.)	6·44	3·20	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do [illegible]	—	—	—	3·31	—
Do Buczacza przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Husiatyna przez Halicz	—	—	10·51	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	6·51	—	—	—	—
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Radowiec	6·51	—	—	3·31	—
Do Kimpolunga	—	—	9·56	7·21	—
Do Sokala	—	—	9·56	—	—
Do Bełzca	—	—	6·16	10·26	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—			
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serenсса, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/7 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 12/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane **tłustemi cyframi** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

NA ILUMINACJĘ
Świece stearynowe
paczka po: 26, 30, 35 i 42 ct., oraz
Lampki napełnione łojem
poleca fabryka mydeł i świec
E. i J. FRIEDRICHÓW
w składzie przy ul. Krakowskiej 13. i w fabryce ul. Krakowska 8.

Ściśle POLSKIM wynalazkiem
na całej kuli ziemskiej i niezbędnie w gospodarstwie potrzebnym, jest
Młynek „Excelsior“
do każdego ziarna niemającego oleju w sobie, do śrótowania lub mielenia na mąkę. Młynek ten z małą zmianą jest bardzo odpowiednim dla garbarzy, do mielenia t. z. Gärber Loe, w gorzelniach do mielenia słodu, jako też cukru, farb, soli, makuchu, kości, sztucznych nawozów, krwi suszonej, białka suszonego itd.

Młynek ten w krótkim czasie zjednał sobie wielkie uznanie i odznaczonym został 19 złotymi, 27 srebrnymi, 8 bronzowymi medalami oraz dyplomami. Młynek ten **znajduje się na wystawie** w hali maszyn
Edmund Schmeja fabrykant machin **w Białej.** 1898 1—5

Psy łowcze

Legawe, settery irlandzkie, czerwone bez odmiany, czystej krwi z rodowodem, — po ojcu sprowadzonym z Anglji i po matce premiowanej na wystawach we Wiedniu i Frankfurcie. Piesków trzy, suczka jedna, siedmio miesięczne. Sztuka po 50 zł. na miejscu.

Tamniki, czystej krwi z rodowodem po ojcu premiowanym z Pedigree i po matce z psiarni J. c. k. Wysokości Arcyksięcia Karola Salwatora. 4 suczki, 4 pieski wieku od półtora do trzech lat. Sztuka po 15 zł. na miejscu.

Bliższych informacyj udziela Zarząd dóbr Okno, p. Grzymałów. 1857 1—1

NAJTANIEJ
CHIFFONY, SHIRTINGI,
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
WE LWOWIE. 1—?
1000
Próbki na żądanie posyłam.

Środki desinfekcyjne

a mianowicie:
Kwas karbolowy surowy i krystalizowany
Wapno karbolowe.
Siarczan żelaza i t. p.
poleca najtaniej
Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel.

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcję całymi wagonami, może też 1698 a sprzedawać najtaniej. 1—?

BAŁŁABANÓWKA

bez cukru i bez anyżu.
Stara czysta żytnia wódka, w skutkach lepsza, niż KONIAK
poleca 1035 1—?
KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie.

Orzeczenie. Na podstawie dochodzeń i badań **chemicznych** poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka“** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. Wskutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo, jak **prawdziwy Cognac**.

Lwów, dnia 10. Marca 1892.
Dr. Br. Radziszewski m. p.
Profesor chemji w Uniwersytecie lwowskim

Wielka Lwowska Loterja Wystawowa. **Ostatni miesiąc.**
Główne wygrane
60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.
w gotówce z potrąceniem tylko 10%. Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł
LOSY poleca: Kitz i Stoff, dom bankowy. Sokal i Lilien, dom bankowy. M. Jonasz, dom bankowy.

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie.
Do nabycia u Autora.

Na przyjazd Najjaśniejszego Pana!
poleca najtaniej
MAGAZYN ZABAWEK
HENRYKA MÜLLERA
Lwów, Halicka l. 6.
Lampiony, Ognie bengalskie
Ognie sztuczne.
Cenniki gratis i franco.

Nowo urządzona
Kawiarnia narodowa
róg ul. Jagiellońskiej i 3. maja
JUŻ OTWARTA.
Z poważaniem
Marcin Drummer
1881 1-8 właściciel.

Dla
wygody Sz. P. T. Publiczności
jako w centrum miasta
1660 urządziłem u siebie 1—?
sprzedaż
Bloków i pojedyńczych kart wstępu na wystawę po cenach blokowych.
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l 33.

WINCENTY KUCZABIŃSKI
SKŁAD
KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA
własnego nakładu i wyrobu
we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 3
w podwórzu na lewo.
Telefon l. 304.
poleca wielki wybór
po niskich cenach.
Oprawa ram do obrazów.

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca najtaniej
Piotr Chrząstowski.
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Do iluminacji
Lampki
do napełniania łojem
i kule kolorowe
poleca do oświetlenia podczas zbliżającej się iluminacji miasta po cenach fabrycznych
R. DITMAR
LWÓW.

Stare kuracyjne
WINA tokajskie
w dużych szampańskich flaszkach

z roku	1882	1879	1874	1863
po zł.	2·40	3	3·50	4 i 4·50

1852 zł. 6 **Korona tokaja** 1856 zł. 10
również różnorodne WINA stołowe
poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Na czas przyjazdu Najjaśn. Pana!
do pochodów i iluminacji
Pochodnie smolne
w dwóch wielkościach,
Pochodnie naftowe
1445 1—? poleca
jedyny wyłączny skład dla Galicji
POCHODNI SMOLNYCH
ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie, Rynek 38.

Szkółka Kilimarska

w Oknie, poczta Grzymałów

Poleca kilimki przed łóżka po cenie 5 zł. do okrycia łóżek, stołów i dywanów, oraz na ścianę przed łóżka 25 zł., na podłogę 25—100 zł., portjery długie wązkie 40-60 zł, pojedyńcze szerokie 100 do 150 zł., kobierce wielkie na schody kościelne 100—300 zł Monogramy, herby, napisy i dedykacje wyrabiają się na żądanie bezpłatnie według podanego rysunku. Materjał czysty, wełna na podwójnej suczy konopnej; wyrób ręczny sumienny, silny, zbijany, przewyższający trwałością wszystkie tkaniny. Staredawnym zwyczajem kobierce zdobiły u nas wszystkie mieszkania i przechodziły w spuściźnie z pokolenia w pokolenie. Ofiarowano je zwykle wotywą kościołom i cerkwiom, w których wielka ilość ich do dziś się przechowała; dawano je do każdej wyprawy nowożeńców i jak świadczą dawne inwentarze, intercyzy, testamenta i działy familijne, każdy dom, czy majętny, czy ubogi, nie obszedł się bez tych kobierców, które odwieczne zwyczaje narodowe do użytku i ozdoby w każdem mieszkaniu zrobiły niezbędnemi. Zamówienia przyjmuje **Dyrekcja Szkółki Kilimarskiej pana Władysława Fedorowicza, w Oknie, poczta Grzymałow** 1071 1—4

Najlepszy środek ochronny przeciw zakażeniu się!
Do nabycia w każdej aptece i droguerji.
C. i k. Patent
Lysol
Do Desinfekcji i czyszczenia urzędownie przepisany.
Desinfekcja jest o 2 trzecie tańsza niż kwasem karbolowym. 155 1—5
Przewyższa kwas karbolowy pod każdym względem!
Wyłącznie upoważnieni fabrykanci: **Schülke & Mayr, Wiedeń, Linke Bahngasse 5.**

WSZYSTKIE
KSIĄŻKI SZKOLNE
są do nabycia w księgarni 1888 1—2
SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO
we Lwowie, Rynek 24.



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 1766 1—
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	zł.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opakow.	„	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryg. opakowaniu	„	3·50
1 funt wysiewków z najlepsz. herbat kwiatowych	„	1·20
niemniej **KAWĘ** zwaną „Siriusz“ franco 5 kilo	„	9·50

Dr. ADAM MAJEWSKI
zwinąwszy swój zakład wodoleczniczy w Kiselce otworzył
Pensjonat
we własnym, osobno na ten cel zbudowanym budynku przy placu św. Zofji naprzeciw wstępu do parku Stryjskiego i wystawy krajowej.
Własne łazienki
dla procedur hydropatycznych.
Telefonu Nr. 89. 1790 1—?

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1190 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł.	1·60
Souchong czarna		2·—
„ zbiór majowy		3·—
Kaysow czarna		4·—
Melange de Lond		4·—
Wysiewki herbaciane		1·30
Wysiewki od lepszych herbat		1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

L. 8.441. 1879 1—1

OGŁOSZENIE.

Gmina miasta Rzeszowa zamierza w roku bieżącym przystąpić do budowy koszar dla trzeciego pułku ułanów obr. kr. kosztem mniej więcej 200.000 zł.

PP. przedsiębiorcy bądź na całą budowę, bądź też na pojedyńcze części takowej, jakoteż PP. dostawcy materjałów budowlanych, zechcą albo osobiście albo listownie zgłosić się w magistracie w terminie do 5. września b. r.

Magistrat miasta.
Rzeszów, dnia 26 sierpnia 1894.

Bezpośredni Import
chińsko-rosyjskiej herbaty i kawy
w najlepszych jakościach.



Herbata ciemno naciągająca z miłą wonią.

½ klg.	Congo	1·60
„ „	Souchong	2·—
„ „	Familijnej	3·—
„ „	Melange de Moskau	4·—
„ „	Melange de Londre	4·—
„ „	Wysiewek herbacianych	1·30
„ „	Wysiewek własnych	1·60

przy odbiorze trzech funtów opłacam do każdej pocztowej stacji.

Kawa prowadzę w gatunkach szlachetnych, czyste aromatyczne, opłacam do każdej pocztowej stacji 4½ klg.

Caracas wyśmienita	9·—
Cuba gruboziarnista	9·50
Ceylon	10·—
Ceylon gruboziarn.	10·40
Ceylon najprzedn.	10·70
Mocca arabska	10·70
Jawa złota gruboziarnista	10·70

poleca 1549 1—?
Handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się natychmiast.

ASTMY I KATARY
leczą się przez użycie Rurek i proszku tak zwanych
FUMIGATEUR ESPIC
DUSZNOŚĆ — KASZLE — KATARY — NEWRALGIE
W Paryżu: sprzedaż hurtowa J. Espic, ul St-Lazare 20. we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Rookera i Wewiorskiego; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce. — Medal złoty na Wystawie [illegible] 1889 r. Hors Concours.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

4% Losy węgierskiego Banku hipotecznego
Ciągnienie 15. września. — Główna wygrana zł. 50.000.
PROMESY na te losy po zł. 2.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany
SCHELLENBERG i KREYSER
we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.